

Z ŻYCIA POLONII BRAZYLJSKIEJ

SIERPNIOWA AKADEMIA w São Paulo

Dobrze, że w naszej stolicy stanowej mamy bardzo ruchliwe duszpasterstwo, które troskliwie dba o to, byśmy nie zapomnieli o swych powinnościach religijnych, ale z wielką pieczołowitością przypominają nam również obowiązki patriotyczne, nie tylko w swym biuletynie parafialnym.

Przeżyliśmy w ubiegłą uroczystości Matki Bożej Wniebowziętej już po raz drugi w tym roku wielkie i niezapomniane chwile na wspólnie przygotowanej wieczornicy.

Kiedy dawniej takie akademie były poświęcone bieżącej uroczystości, to te dwie ostatnie zaledwie ich dotknęły, a tematem zasadniczym jednej i drugiej to nasza chwalebna, bohaterska przeszłość! Majowa akademie, której tematem było "Czesć ofiarnej krwi!", przeniosła nas w czasy bohaterskiego Powstania Styczniowego o przeciw krwawemu okupantowi rosyjskiemu; ostatnia, sierpniowa, wiernie trzymając się podanego tematu "Ducha wolności nikt nie pogrzebie, chyba on sam siebie" pokazała nam ostatnie sto lat naszej historii, po powstaniu styczniowym...

Originalnością obydwu ostatnich akademii było to, że były ilustrowane, nie przezroczami ni innymi obrazami, ale krótkimi, starannie dobranymi deklamacjami, dialogowanymi, świetnie przygotowanymi, i barwnymi piosenkami naszego ludu, zaśpiewanymi z prawdziwym ukojeniem i mistrzostwem nad podziw.

Pomijam akademie majową, już tu kiedyś wspominałem na łamach naszego "LUDU", wspomnę tylko ostatnią, sierpniową. Temat oryginalny, mógłby być tytułem wspaniałej monografii wielotomowej. Tu został włożony w krótki, ale treściwy referat, a naświetlony deklamacją i pieśnią, zastąpił nam tomy. Wszak to nam, zwłaszcza starszym przypominał młode lata, ten szubackowski entuzjazm, zdobyw w kokardki, orzełki, naszywki narodowe i szczytując się Sokółem, Harcerstwem czy Strzelcem.

Naprawdę za motto tego stulecia mogły służyć wiersze słowa z bezimiennego wiersza, napisanego tuż po Powstaniu Styczniowym, który usłyszeliśmy zaraz na początku referatu. Zapytany Traugutt, czy Polska będzie? — odpowiedział:

"Jeśli z wiernych trzech tylko zostanie,

"Tylko trzech napemionych dawnych ideałami,
"To Polska z tych trzech wyjdzie, obleczone się ciałem, i będzie!"

Referent udowodnił te "wiesze" słowa wspaniale! Już w r. 1867 zawiązał się wśród lwowskiej młodzieży akademickiej Sokół. Jego ideologię patriotyczną wypiewał nam entuzjastycznie mieniaczy się barwami krakowskich strojów, nasz chór parafialny: "... nie zlamie nas burza, nie stworzy nas grzmot..." Sokół — to jakby pierwszy z trzech, napemionych dawnych ideałami... jeszcze trochę tajemniczy, ale zdecydowanie patriotyczny.

W parę dziesiątek lat, już na ziemiach tzw. Królestwa, powstaje Związek Walki Czynnej z inicjatywę późniejszego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a przeniesiony następnie na ziemię b. Galicji zamienia się w Drużynę Strzeleckie. Kiedy chór z dziesiątą fantazją zaśpiewał ich hymn:

"... czy umrzeć nam przyjdzie na polu,
"Czy w tajgach Sybiru nam gnić —
"Z trudu naszego i bólu
"Polska powstanie, by żyć!"

Niejedno serce zabiło raziem, niejedno oko przysioniała, a, myśli poleciały w te dalekie czasy gdyśmy jeszcze byli młodzi, gotowi na wszystko dla tej, która nam zawsze była najdroższą — nad wszystko.

Nie było czasu na dumanie; jeszcze nie przebrzmiały huczne oklaski po brzezi wypelnionej widowni, a już referent snuł przed nami obraz nowy.

Gdzieś w dalekiej Anglii Baden Powel rzucił w świat nową organizację młodzieżową "Scouting". Czujna na wszelki ruch ideowy wśród młodzieży świata młodzież polska, przestudiowała bacznie założenia Skautingu i już w roku 1910 pojawiły się i na ziemiach polskich pierwsze drużyny skautowe, najpierw wśród młodzieży gimnazjalnej, a potem i wśród dziewcząt. Zwolna ruch cały nazwano "Harcerstwem", wsparto go bardziej o zasady katolickie i tak umożliwiono mu szybki wzrost w tysiące członków i członkiń.

Gdy chór zaśpiewał: "Wszystko, co nasze, Polsce oddamy..."

Wytrwale czekaj, Matko, wskrzesisz znów!...

To zdawało mi się, że cała sala odmłodziła, że przemundurowana w szary strój harcerski defiluje przed nami w setki i tysiące, jak za dawnych lat...

Sokół, Strzelec, Harcerstwo — czyż to nie owych trzech "z Trauguttowej wizji"?... Ducha wolności nikt nie pogrzebie!...

Alie referent prowadzi nas dalej. Jesteśmy w królewskim mieście, w Krakowie. Rok 1910. W pięćsetną rocznicę zwycięstwa Jagiełły nad Krzyżakami. Kraków odsłania pomnik zwycięstwa. U stóp pomnika już nie trzech tylko, ale niezliczone tysiące, jakich Kraków w murach swoich jeszcze nie gościł, a z ust ich leca na świat cały przy w górę podniesionych do przysięgi ramionach: "Tak nam dopomóż Bóg!"

Jakże mocno, jak przenikająco śpiewał chór słowa Konopnickiej do natchnionych melodii F. Nowowiejskiego:

"Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
"Nie damy pogrześć mowy,
"Polski my naród, polski lud..."

Ten polski naród po powstaniu ostatnim rozbity, sponiewierany, upodłony przez zaborców, w dziesiątki tysięcy uprowadzony w tajgi Sybiru, oto stoi, mocny, odmłodzony, przysięga walczyć o tę Polskę bronić ducha do ostatniej "kropki krwi"...

Tak nam dopomóż Bóg!!!

1914 wybucha pierwsza wojna światowa. 6 sierpnia tegoż roku, na czele swej Pierwszej Kadrowej wyrusza do walki o Polskę Komendant Józef Piłsudski, z wesołą, dziańską piosenką, która płynie ku nam ze sceny, jak brząski budzącej się żorzy: "Raduje się serce, raduje się dusza."

"Gdy Pierwsza Kadrowa na wojenkę rusza!..."

"Chociaż do Warszawy długą mamy drogę" — mówi piosenka dalej, lecz referent nie zatrzymuje się dłużej, słusznie podkreślając, że przyszłoroczne "50-lecie" tego czynu będzie okazją wyjątkową. Ale referent chciał zahaczyć o swoją ziemię rodzinną, przez budzącą się Polskę zlekceważoną, przez młodą dyplomatyczną polską niedocenioną i wskazać, że na tych przastarych ziemiach polskich krzyk ku wolności był tak mocny, tak zdecydowany i tak bohaterski, iż na powstanie przeciw Niemcom porwał wszystkich, od dziatwy szkolnej do weteranów i inwalidów wojennych i w trzech powstaniach śląskich wyrabiał dla Macierzy jeśli już nie wszystkie ziemie polskie, to w każdym razie więcej, niż przetargi dyplomatyczne Polsce przyznały!

A chór, jakby dla ilustracji tej twardej, ale miłej i rozspiewanej duszy śląskiej z posród różnych pieśni powstaniowych zaśpiewał nam: "Jak długo w sercach naszych
"Choć kropla polskiej krwi...
"Stać będzie Kraj nasz cały,
"Stać będzie Piastów gród.
"Zwycięży Orzeł Biały,
"Zwycięży śląski lud!"

Jakby mimochodem dotknął referat II wojny światowej, dotknął bohaterskiej Warszawy, niezwykłej, choć najazdem i brutalnością Niemców tak strasznie doświadczonej...

"... Ona nie umiała i — nie zginęła,

"Jest tylko okropnie zraniona.

"I zamysłona,
"W strasnym, bezśmiertnym uporze!"

Tak deklamowała świetnie Krystyna Kasperowiczówna. A na to chór wspaniała piosenką "Warszawskie dzieci" jakby oburącz podpisał piękne słowa deklamacji, poczym referent dłuższymi udokumentowanymi wywodami przedstawił nam bohaterstwo Getta warszawskiego w czasie powstania, którego "20-lecie" świat właśnie obchodził.

Do fortepianu zasiada młodzieńka, wspaniale utalentowana profesorka Irena Katz i popłynęły przejmujące akordy marsza żałobnego Chopina na tle których J. Modelewski zadeklamował z przejęciem a n o n i m o w y wiersz: "Nie ma Getta w Warszawie, jest tylko pogorzelsko"...

Alie to nie wszystko jeszcze z naszej uroczystości sierpniowej i jedynie, by nie przedłużać swego sprawozdania, pomijam uroczyste nabożeństwo, które zgromadziło chyba całą Polonię Paulistańską w ogromnej świątyni Nossa Senhora Auxiliadora.

ra, pomijam także to, że na początku poświęcono M. B. Wniebowziętej przemiłe pieśni i deklamację zbiorową, a w końcu, pod wiele mówiącym tytułem "Budźmy ducha" deklamacjami dzieci, piosenką "O naszej Warszawie" na duet i chór z fortepianem, oraz miłym Trojakiem dzieci i zamasztysem Krakowiakiem starszej młodzieży chórowej zakończono tę pamiętną akademię, którą podobnie jak majowa była przez naszą społeczność paulistańską jak najmilej i z jak najwyższym uznaniem przyjęta i rzesistymi oklaskami wynagrodzona.

Jest to rzecz jasna, że całość akademii, to dzieło i trud samego referenta w osobie niezmordowanego ks. kapelana J. Kasprzyka, który przy wspaniałej współpracy swego amatorskiego zespołu, mającego tak sympatyczną nazwę "Nasz Chór" mógł nam zgłotować tak piękne przeżycie patriotyczne, nie tylko, ale ze swej sceny stworzyć zarazem katedrę polskiej historii, polskiego słowa, polskiego folkloru.

Za całą Polonię Paulistańską
W i a r u s



NOWI PRENUMERATORZY Z MIESIĄCA KWIETNIA 1963 R.

- Ks. Franciszek Żbik: Paróquia N. S. da Ajuda, Ks. Mojżesz Strycki, Irena Konwerska, Rodzina Tryniszewskich, Dr Tadeusz Obrzut, Romana Koch-Skalska, Irena Pfeiffer, Paweł Dubiel — Tomasz Drajek, Elżbieta Galarza — Apolonia Janiak, Zygmunt Kaczmarek — Karol Brzozowski, Klara Landowska — Antoni Skibiński, Katarzyna Skrzypek — Aniela Gurski, Teofil Szortyka — Józef Przybylski, Jan Kaniak — Mieczysław Surek, Ks. Tadeu K. — Adam Różycki, Różni: — Revma. Irmã Superiora, "Grompolk", Educandário S. Coração de Jesus — Peabirú, Zeferino Pianowski.

REZULTAT KAMPANII Z MIESIĄCA KWIETNIA 1963 ROKU:

Nagroda wylosowana między zdobywcami nowych abonentów a nowymi prenumeratorem za miesiąc kwiecień b. r. przypadła Panu Mieczysławowi Surkowi z Kurytyby. Administracja "LUDU" prosi Pana Mieczysława, by się zgłosił po nagrodę, we formie okularów przeciw słońcu.

Dalsze nagrody w przyszłych tygodniach.

Drogi Czytelniku! bierz udział w kampanii o pozyskanie nowych prenumeratorów. Choćby szczęście Ci się nie uśmiechało i nie przypada Ci żadna nagroda, to praca Twoja i tak nie pójdzie na marne, bo im więcej będzie prenumeratorów "LUDU", tym lepsza będzie mogła być nasza gazeta i tym większy honor dla naszej etnii. A więc, ręce do dzieła!

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Towarzystwa Im. "T. Kościuszki" podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że z powodu podania się do dymisji 1-go Skarbnika, p. Jana Krawczyka, zgodnie z paragrafami Statutów Towarzystwa, na wolne stanowisko został powołany 2-gi Skarbnik, p. Rizio Wachowicz, a na stanowisko 2-go Skarbnika, decyzyjnie Zebrania z dnia 29 sierpnia, został mianowany p. Konstanty Chybior.

Za Zarząd:

JERZY SEMENIUK — 1-szy Sekretarz.

Vistula
COLHEDEIRA COMBINADA
AUTOMOTRIZ - APROVADA
EM TODAS AS REGIÕES
AGRICOLAS DO BRASIL

VENDAS FINANCIADAS
PELA
CARTEIRA AGRÍCOLA DO
BANCO DO BRASIL

DISTRIBUIDORES

cofima

R. DO GRITO, 707
TELG. COFIMAG
S. Paulo

REVENDEDOR
VICENTE MARINO
UBERABA - MINAS GERAIS

Czy wysłaliście
po wakacjach do Polski
Paczkę Pekao

OCZEKIWANA GWARANTOWANA
SZYBKĄ

DO WYBORU

NAJWYŻSZA WARTOŚĆ

Wszelkie zamówienia przyjmuje 230 przedstawicieli oraz

PEKAO TRADING CORPORATION
25 BROAD STREET
NEW YORK 4, N. Y.

UNIÃO JUVENTUS

W KAMPANII O ZDOBYCIE 1000 NOWYCH CZŁONKÓW

Żywotność i rozwój nowoczesnych Towarzystw zależy nie tylko od dobrej administracji, ale także od posiadania jak największej ilości członków.

Dlatego Zarząd Towarzystwa União Juventus — mając na uwadze te czynniki, oraz w trosce o jak największe zrzeszenie rodaków przy swym Towarzystwie i dania im maksimum rozrywek w postaci: balów, wieczorów tanecznych, dobrych filmów, sztuki teatralnej, programu piosenek i tańców folklorystycznych, basenu kąpielowego, gry w piłkę nożną i siatkówkę, koszykówkę i kregle — rozpoczął wielką kampanię, celem zdobycia jak największej ilości członków.

W związku z tym opracowano bardzo dogodne warunki, aby tym sposobem jak największa część naszych rodaków mogła wejść w poczet Towarzystwa bez większego narazenia swych finansów. Do tej pory, aby zostać członkiem União Juventus, trzeba było wpłacić "jóia" w sumie dwudziestu pięciu tysięcy kruczejów, i to jednorazowo. Obecnie — w określonym terminie t. j. do końca listopada — każdy nowy członek wpłaci tylko trzy tysiące kruczejów z sumy dwudziestu pięciu tysięcy, a resztę wpłaci w przeciągu dwunastu miesięcy, po dwa tysiące kruczejów miesięcznie.

A więc udogodnienie wprost nie z tej ziemi i wielu z was, Drodzy Rodacy, może z łatwością skorzystać z tak nadarzającej się okazji. Proszę jednak pamiętać, że te warunki obowiązują tylko do 30 listopada bieżącego roku. Po tej dacie "jóia" będzie podwyższona co najmniej o drugie tyle, a na do-

datek trzeba będzie ją uiszczać jednorazowo. Proszę sobie wyobrazić, że korzyści są wielkie, zwłaszcza gdy z sezonu września — wraz z sezonem wiosennym — nastąpi otwarcie basenu kąpielowego, z czego dzieci mogli skorzystać wraz ze swymi rodzinami.

W celu dania jak największego bodźca życiu socjalnemu União Juventus mianowano Dyrektorem Socjalnym Wilsona Kaniaka, który już niejednokrotnie wykazał w tej dziedzinie aktywność uwieczoną sukcesem.

Zresztą, najbliższe miesiące wykażą, czy wybór był trafny. W Zespole Pieśni i Tańca União Juventus też nastąpiły pewne przesunięcia. Walne Zebranie zamianowało pierwszym skarbnikiem p. Graczyka i drugim skarbnikiem Mirosława Wiacka. W związku z tak tragiczną sytuacją jak: posucha, mrozy, żywiołowe pożary a ostatnio wybuch epidemii tyfusu, który przeżywa stan Paraná, Zarząd w imieniu całego Towarzystwa przesyła na ręce Gubernatora Ney Bragi pismo z wyrazami głębokiego smutku i ubolewania. Zespół Pieśni i Tańca União Juventus aktywnie przystąpił do niesienia pomocy ludzkości dotkniętej tak wielkimi klęskami. Dlatego też dnia 14 września bieżącego roku wystąpił z drugim specjalnym programem w audytorium dużym Teatru Guaira.

Całkowity dochód z występu zostanie przekazany na rzecz ludności dotkniętej żywiołową klęską pożarów.

Cena wstępu Cr\$ 150,00.
Kurytyba, 6 września 1963 r.
Jan Kaniak

HALO RODACY!!!

Dnia 14 września (w sobotę) o godz. 20-tej wielki występ Zespołu Pieśni i Tańca União Juventus, w dużym Audytorium Teatru Guaira.

Całkowity dochód przekazany zostanie dla ludności dotkniętej żywiołową klęską pożarów.

Uprasza się całą kolonię Polską o jak największą frekwencję, by w ten sposób dać jeszcze raz dowód solidarności i współpracy w spomóżeniu naszych braci dotkniętych tragicznymi wypadkami spowodowanymi posuchą, mrozami, ogniem i na dodatek — wybuchem epidemii tyfusu. — Jan Kaniak - Dyr. Publikacji U. J.

REDAKCJA "LUDU" ROZPOCZYNA ZBIÓRKĘ NA POGORZELCÓW W POSTACI OFIAR PIENIĘŻNYCH I NASION DO SADZENIA.

Odwiedził Redakcję "LUDU" Dr Szymon Luty Kossobudzki, znany naszym Czytelnikom z Iraty, gdzie swego czasu pracował jako lekarz. Obecnie pracuje on w Goiânia jako lekarz-chirurg i jest profesorem Uniwersytetu, wykładowcą anatomii na Wydziale Medycyny. Jest również wice-prektem w municypium Buriiti Alegre (Goias).

Poza tym należy on do wielkich fazendeirów, rozpoczynając hodowlę bydła na większą skalę na północy Goiás, w dolinie Amazonki nad rzeką Araguaia.

Wszystko przemawia za tym, że w przyszłych wyborach będzie on kandydatem na deputowanego; a więc Brazylijanie polskiego pochodzenia z Goiás będą mieli okazję wykazać swą solidarność względem naszego rodaka.

Dr Kossobudzki opowiedział nam przykrą przygodę naszych rodaków z Niemcami. Mianowicie małżeństwo Stefan i Maria Mazur zamieszkujące w Cooperativa Agrícola, w Itaberai, świetnie prosperowało, dorabiając się znacznego majątku. Pewnego dnia p. Stefan miał zatarg z Niemcem — sędzią i będąc przezeń napadnięty, we własnej obronie pozbawił go życia. Inni Niemcy pomścili się za to, zamordowawszy w barbarzyński sposób p. Stefana i jego zupełnie niewinną żonę Marię, a pozatym ograbili ich. Zbrodniarze jednak wpadli w ręce sprawiedliwości i będą odpowiadali przed sądem.

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

"Betta Splendens",
cudowna rybka

"Betta Splendens" — to mała, sięgająca 2 i pół cala kolorowa rybka, która ma szczególnych wielbicieli w Japonii. Hoduje się ją jako ozdobnika, rybka ta bowiem jest szczególnie agresywna, a okazy płci męskiej, umieszczone w jednej wazie, ruszają do walki na śmierć i życie. Walka jest bardzo ciekawa: skoro bowiem ryba zobaczy przeciwnika, z ciemno-niebieskiej staje się

purpurowa. W miarę wzrostu atmosfery bojowej zmieniają się jej kolory; występują tu wszystkie odcienie czerwieni aż po głęboką czerń. Już sama obserwacja gry kolorów jest nie lada atrakcją. Obserwatorzy stawiają na "swego" zawodnika i — czyniąc niejednokrotnie bardzo wysokie zakłady, przegrywają w krótkim czasie całe swe zarobki.

* * *

Spryt nie zawsze popłaca

W sławnym liceum Lannego w Lizbonie pewien kandydat do matury stanął z owiniętym bandażem uchem. Inspektor dozoru kandydatów zauważył, że kandydat z chorym uchem kończy swe wypracowanie matematyczne bardzo szybko i bezbłędnie. Zarządził obejrzenia owego wrzodu w uchu, na który narzekał kandydat. Okazało się, że pod bandażem

znajdował się mały aparat radiowy, połączony z baterijką zrecznie ukrytą w kieszeni kandydata. Przy pomocy tego aparatu i małego mikrofonu umieszczonego na przegubie ręki, kandydat był w stałym kontakcie z bratem, silnym matematykiem, który z podwórza szkoły dyktował mu rozwiązanie zadań. Rzecz jasna, że uczeń przepadł w egzaminie...

Hałas szkodzi

Doc. dr Kurtze, naukowiec z Ludwigshafen, NRF, stwierdził, że przeciętnie co trzeci mieszkaniec Niemiec nie słyszy normalnie; za przyczynę tego stanu rzeczy uczony uważa coraz większe nasilenie hałasu wielkomiejskiego. Upośledzenie słuchu może być z początku bardzo niewielkie,

niemal niezauważalne. Dotknęci nim nie słyszą tylko tonów wysokich i dźwięków bardzo delikatnych. Stałe działanie wielkomiejskiego hałasu może jednak — zdaniem uczonego — prowadzić do pogłębienia się tego procesu.

* * *

OKRUCHY...

● Impulsy świetlne wysyłane przez tzw. lasery, nowe urządzenia elektroniczne, mają ogromną intensywność. Jak wykazały eksperymenty, przeprowadzone niedawno w laboratoriach General Electric, wystarcza ona do wywiercenia otworu w materiałach nawet tak twardych, jak diament.

● Myszy jest postrachem pań. Czy tylko? Poza szkodę potrafi również przynieść dochód. Przed wojną pani Blower założyła farmę hodowla-

na, składającą się z ponad 111 tysięcy myszek. Najbardziej intratny był dochód z czerwonych myszek, które właściciele udało się wyhodować przez skrzyżowanie szeregu ras. Cena za czerwoną mysz dochodziła do 10 funtów za sztukę.

Pani Blower musiała później podnieść swą hodowlę do 200 tysięcy sztuk, bo największe domy mód Londynu i Paryża zaczęły lansować przybrania i etole z mysich skórek do wieczorowych sukien.

● W ostatnich latach zaczęto ptaki (obserwowane przez uczonych) ozdabiać kolorowymi pierścieniami z mas plastycznych. Takie barwne oznaki można zauważyć przez lornetkę i nie zachodzi potrzeba chwytania ptaków lub sprawdzania identyczności dopiero po ich zastrzeleniu. (Metoda praktykowana do niedawna). Każdy obrączkowany ptak otrzymuje po kilka kolorowych pierścieni, przy czym porządek barw jest inny dla każdego osobnika.

● Ogród zoologiczny w Nowym Jorku mógł się poszczycić przed kilkudziesięcioletnim posiadaniem niebywałego żółwia. Żółw był cały biały, skorupa w kolorze różowym, jedno oko różowe, a

drugie niebieskie. Ten dziwny ptak był przywieziony z Południowej Ameryki. Znalazł go w dżungli znany badacz Louis Kasim.

● Nikotyna spala się tym trudniej i tym więcej jest wchłaniana przez organizm im bardziej wilgotny jest tytoń.

● Jeden z reporterów międzywojennych doszedł do wniosku, że stonoga, która dzięki wielkiej ilości nóg zyskała sobie dużą popularność, jest częstym tematem licznych bajek czy dowcipów — w rzeczywistości nie posiada nigdy stu nóg. Hość par nóg jest zawsze nieparzysta. Niektóre mają 51 par, inne 49 par, ale żadna nie posiada 50 par.

DZIAŁ POETYCKI:

PORANEK WARSZAWSKI

(Napisany w Londynie w 1941 przez Stanisława Balińskiego — przypisek Redakcji "LUDU")

8

Przy cukierni Blikiego, zaraz za Warecką,
Jest dom, owiany z lekka mgiełką staroświecką.
Idąc tędy zaglądam zawsze rzewnym okiem
Do przesłoniętych na pół firankami okien.

Chodziliśmy tam kiedyś, jak przez sen pamiętam,
Na niedzielne herbaty do pani Lewantał,
Gdzie w pluszowym salonie, w secesyjnym stylu,
Schodziło się pod wieczór sławnych ludzi tyłu.
My dzieci, z ciastkiem w ręku, ukryci w kotarze,
Patrzyliśmy przez szparę na artystów twarze.

Ach, ta pani w binoklach z cerą jakby chorą,
To Maria Konopnicka. A ten pan, to Or-Oł!
A tamten, tegi bardzo, co z fotela wstaje,
To pan Lenc. Obok niego zgarbiony Tetmajer
O zapadniętych oczach, postrzępionych nerwach.
Za nim ten, co w Rostanda gra sztuce — Osterwa.

A w przyległym salonie przez drzwi półotwarte
Widać cień Sienkiewicza, jak rozdała karty.
Te panie, to aktorki: Przybyłko, Sienicka,
Sulińska w czarnym boa, w długich rękawiczkach.

A dalej stoją: Frenkiel, Roland i Kamiński,
Lange w starym tużurku i smutny Perzyński,
Gabriela Zapolska z papierosem w ustach,
Wszyscy jakby wyjęci dzisiaj z książki Prousta.

Pani Hortensja — z pudłem od Wedla — przepływa
Przez adamaszki, plusz, perfumy i dymy,
Uśmiecha się do gości, nerwowa, szczęśliwa,
Z brzydką broszą na piersiach — dar od Deotymy.

Za oknem na podwórzu płynie noc zimowa,
I zapala się żółta latarnia gazowa.
Śnieg pada i narzuca na miasto atłasy,
Zасыpując ten salon, tych ludzi, te czasy...

C. d. n.

Rady dla gospodyń:

Omlet wiosenny

8 jaj, 2 łyżki margaryny lub masła, 2 łyżki wody, około ¼ kg różnych jarzyn jak marchew, pietruszka, kalafior, kalarepa, zielony groszek itp., zalewne od sezonu, sól, cukier, zielenina, parę listków sałaty.

Jarzyny opłukać, pokrajać w kostkę, kalafior podzielić na części, ugotować razem w małej ilości wody, lekko posolić, dodać odrobinę cukru. Gdy woda wyparuje, a jarzyny będą miękkie, dodać łyżkę tłuszczu. Jaja wbić do rondelka, dodać 2 łyżki wody, wsypać usiekaną zieleninę i posolić. Rozbić dokładnie. Wylać na dużą patelnię z rozgrzanym tłuszczem i smażyć na wolnym ogniu nie mieszając. Gdy jaja zetną się od spodu, należy podważyć je po bokach, aby surowe spłynęły na spód. Na usmażony omlet wyłożyć środkiem uduszone jarzyny, zawinąć brzegi imletu i zsunąć na półmisek, przybrać listkami sałaty i natychmiast podawać.

Kalafior w "miśeczkach"

250 - 300 gr grubszej kielbasy, 1 kalafior, majonez, zielenina, parę listków sałaty.

Kalafior ugotować w wodzie z dodatkiem soli i cukru. Kielbasę opłukać, pokrajać na plasterki. Na patelni rozpuścić tłuszcz i ułożyć kielbasę. Gdy kielbasa się podgrzeje i zwinie w miśecz-

kę, nakładać na każdą ugotowaną i podzieloną na części kalafior. Miśeczki ułożyć na półmisku i na każdej kalafior polać majonezem, posypać usiekaną zieleniną, przybrać sałatą.

Para Vereador



Antônio Domakowski

BASTA ESCREVER

Domakowski

OU

N.º 903

Na wszystko jest rada

● Plamy z alkoholu — czyścić natychmiast zimną wodą, a jeśli plama stara, zamoczyć materiał na pół godziny w zimnej wodzie, uprać w ciepłych mydlinach.

● Piłno lub bawełnę z plamami z jaj płukać w zimnej wodzie i prać normalnie. Jeżeli plama nie ustępuje, włożyć do

farbki. Plamy na wełnie i materiałach syntetycznych — wywabiać gąbką, zimną wodą, a gdy materiał wyschnie, zastosować płyn "spot remover".

● Plamę z pomadki ust — usuwa się przy pomocy gliceryny. Materiał prać w gorących mydlinach.

Zaprenumeruj
"PRZEGŁĄD POLSKI"

jedynе pismo polskie ilustrowane na emigracji

W "Przeglądzie Polskim" znajdziesz ciekawe opowiadania, artykuły popularno-naukowe, felietony, artykuły historyczne, wiadomości z Brazylii, Polski i całego świata.

TYLKO Cr\$ 500,00 rocznie za 12 numerów w stanach Parana, Rio Grande do Sul i Santa Catarina, w pozostałych stanach Cr\$ 800,00 z przesyłką pocztową.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem: "Przegląd Polski", Caixa Postal, 4530 — SÃO PAULO

13

KS. JAN PAŁKA C. M.

PRACE KSIĘŻY MISJONARZY
wice-prowincji kurytybskiej
w Brazylii

Najwięcej księży polskich pracuje w stanie Parana albo-
wiem jest ich 43, z tego 33 Księżów Misjonarzy; w stanie Santa
Catarina pracuje 10 księży z liczby tej 6 ze Zgromadzenia
Księży Misjonarzy. W stanie Rio Grande do Sul pracuje 9
księży. W mieście São Paulo i okolicy 2 księży (Salezjanie).

Wszystkie większe ośrodki polskie lub pochodzenia polskiego mają duszpasterzy, swej narodowości. W porównaniu z innymi narodowościami, a nawet tubylcami, wierni polskiego pochodzenia mają dobrą opiekę duszpasterską w języku swych ojców.

Natomiast nie mają jej Polacy porzuceni po całym rozległym terytorium Brazylii, w małych grupkach. Należałoby zorganizować grupę duszpasterzy polskich, którzy by mogli objeżdżać i docierać do wszystkich nawet najmniejszych grupowań Polaków i ich potomków.

Oto prace wice-prowincji Zgromadzenia Księży Misjonarzy na przestrzeni 55 lat w Brazylii. A rezultat?

Nic nam nie pozostaje, jak tylko powtórzyć za św. Pawłem Apostołem: "Jam szczepił, Apollo podlewał, ale Bóg dał pomnożenie" (I. Kor. III. 6).

DOMY ZGROMADZENIA WICE-PROWINCJI W BRAZYLII

1 — CURITIBA (archidiecezja kurytybska, stan Parana)
Siedziba wice-prowincji; seminarium internum; seminarium; misje; rekolekcje; parafia dla Polaków; ogólne duszpasterstwo; kapelanie; wydawnictwa.

1903 r. 29-VI Przybycie pierwszych Księży Misjonarzy.

1920 (25-VIII) Założenie domu Zgromadzenia.

1923 Założenie internatu dla studentów.

1923 Wykupienie pisma "Polak w Brazylii" i założenie tygodnika "Lud".

1930 Budowa kościoła św. Wincentego a Paulo.

1938 Budowa nowego domu mieszkalnego dla księży.

1939 Powiększenie starego domu i założenie w nim Małego Seminarium.

1947 Pierwsi absolwenci Małego Seminarium udają się do Seminarium internum w Paryżu.

1948 — Ponowne powiększenie Małego Seminarium.

1949 Otwarcie seminarium internum.

1950 Budowa domu dla wydawnictwa "Lud" i apartamentów.

1954 Przeniesienie Małego Seminarium do Araucária.

1956 Utworzenie Katolickiej Misji Polskiej w Brazylii i powierzenie jej Zgromadzeniu.

1959 Wizyta Ojca Generała William Slattery.

Stowarzyszenia: Konferencja św. Wincentego a Paulo, Apostolstwo Modlitwy, Stowarzyszenie Dzieci Marii, Stowarzyszenie Najświętszej Maryi Panny, z Aparecida, Bractwo Różańcowe, Krucjata i Katechizacja, Chór.

2 — TOMÁS COELHO (archidiecezja kurytybska, - Parana)

Parafia

1876 r. Powstanie kolonii polskiej.

1878 Pierwszy duszpasterz: Ks. Franciszek N. Grabowski, kapłan świecki.

1903 (4-VII) Założenie domu Zgromadzenia.

1936 Utworzenie parafii.

1949 Przebudowa kościoła parafialnego.

1955 Budowa plebanii i domu parafialnego.

Obszar parafii: 95 km²;

Ilość parafian: 2.400 dusz.

Kaplice: 5.

Stowarzyszenia religijne: Apostolstwo Modlitwy 150;

Ciąg dalszy nastąpi.

38) — Duszpasterz Polski Za granicą, Rzym, kwiecień - czerwiec, 1953 r. str. 190.

39) — Dr Tempski, cyt. dzieło, s. 13.

Konstytucja Brazylii uważa za cudzoziemców tych, którzy urodzili się poza terytorium Brazylii. Dla duszpasterstwa emigrantów musimy kierować się Konstytucją Apostolską "Exsul Familia"; zalicza ona do emigrantów także synów to jest pierwsze pokolenie uchodźców, urodzonych już w nowej ojczyźnie, a nawet dalsze pokolenia, jeżeli proszą o opiekę duszpasterską w języku ich przodków (38).

W stanach: Parana, Rio Grande do Sul i Santa Catarina przedwojenna emigracja polska była bardzo silna i stąd bardzo liczny jest pierwsze i dalsze pokolenie, nieuwzględniane przez oficjalne statystyki brazylijskie.

Uwzględniając zgony oraz zupełne wynarodowienie się pewnej części, którą już nic nie łączy z polskością, możemy przyjąć że około 250.000 Polaków i ich potomków będzie potrzebować opieki duszpasterskiej polskiego kapłana; niemal połowa z nich zamieszkuje w stanie Parana, bo według obliczeń Dra Tempskiego będzie ich od 110 do 120 tysięcy (39); w każdym bowiem polu pracy, we wszystkich zawodach, w każdym środowisku społecznym i kulturalnym, a także w administracji rządowej i wojskowej oraz w izbach ustawodawczych spotykamy dzisiaj licznych potomków Polaków.

Obecnie w łonie emigracji polskiej w Brazylii pracuje 83 kapłanów; pochodzą oni: Zgromadzenia Księży Misjonarzy — 51; księży świeckich (urodzonych w Brazylii) — 7; księży urodzonych w Polsce — 8; ze Zgrom. Słowa Bożego — 5; Salezjanów — 5; Tow. Chrystusowego — 9; Zakonu OO. Franciszkanów — 3; OO. Kapucynów 9. Ogólnie w Brazylii jest 130 księży Polaków lub polskiego pochodzenia. Misjonarzy zmarłych, którzy pracowali w Brazylii było 19.

Obok tej liczby księży pracujących w środowiskach polskich lub polsko-brazylijskich, znajduje się w Brazylii przeszło setka księży polskich lub polskiego pochodzenia pracujących na parafiach lub w szkołach czysto brazylijskich. Pośród brazylijskiej daje liczne powołania; np. samej diecezji kurytybskiej dała 20 księży, a także wielu Zgromadzeń zakonnych i Zakonów jak OO. Franciszkanom, Salezjanom, Kapucynom i wielu innym.

ŻYCIE RELIGIJNE:

15-ta NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWĄTKACH
Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale 7



Onego czasu: Szedł Jezus do miasta, które zowią Naim: a z Nim szli uczniowie Jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżyli ku bramie miejskiej, oto wynoszone umarłego, jedynego syna matki wdowy: a wielka rzesza miejska była z nią. A ujrzawszy ją Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił i dotknął się mar. A ci, co nieśli, stanęli. I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań. I usłuchł ten, który był umarły i począł mówić, i oddał go matce jego. I zdjął wszystkich strach, i wielbili Boga, mówiąc: Że prorok wielki powstał między nami, a Bóg nawiedził lud swój.

Panny poślubione mężowi — (Łk. 1:27)

W życiu każdego z nas przychodzi chwila, w której musimy opuścić dom rodzicielski, czy to poświęcając się Bogu, czy wiążąc się dożgonnym węzłem małżeńskim.

Zanim człowiek uwije swoje gniazdko rodzinne, przeżywa słodki okres narzeczeństwa. Ma on w sobie tyle uroku i piękna, iż poeci i artyści poświęcają mu swe najpiękniejsze utwory.

Tak było dawniej. Dziś piśmiidła niemoralne, radio i telewizja odziera te promienne chwile z czystej miłości i przemienia okres narzeczeństwa na godziny grzechu.

Nowożeńcy gotujący się do błogosławionej chwili małżeństwa! nie idźcie za syrenim śpiewem zmysłów czy szatańskimi zasadami tych, którzy chcą odrzec z uroku świętości małżeństwo.

Niech jasne będą chwile narzeczeństwa waszego, naznaczone modlitwą o ziszczenie ideału miłości w duchu Chrystusa.

Niech wasze wzajemne spotkanie cechuje żywa wiara o-promieniona tchnieniem delikatnej miłości.

Niech wasze rozmowy będą czyste i poważne, mające przed oczyma wzniosłość małżeństwa i zadań z nich wypływających.

Jeśli tak, jak wasi ojcowie spędzicie okres narzeczeństwa, to choć ze drżeniem w dniu ślubu wstępować będziecie w podwoje małżeństwa, pewni możecie być błogosławieństwa Bożego, do spełnienia szczytnego zadania rodziny chrześcijańskiej, tak iż dom wasz będzie odbiciem Rodziny nazaretańskiej.

N. N.

Duszpasterz odpowiada:

Rozmawiając z protestantami, często się słyszy ich zarzuty przeciw Kościołowi. Powiadają, że niektórzy biskupi i nawet papież byli złyymi i zepsutymi ludźmi. Czy to jest prawda i co na to odpowiedzieć?

Świętość Kościoła Chrystusowego oznacza, że ten Kościół podaje ludzkości skuteczne środki do unikania grzechów i praktykowania cnót, skąd wynika, że na ogół jest więcej cnotliwych i mniej występów wśród

CODZIENNE TRUDNOŚCI w wychowaniu dzieci

Wielkie są twe trudy, które ponosisz przy wychowaniu swego dziecka. Ileż nocy nie dośpisz, gdy ono jest małe, a jeszcze dużo mniej gdy jest chore. A ile starań wkładasz, aby z niego zrobić szlachetnego człowieka. Aby jednak ta ciężka i ofiarna praca była owocna i aby dziecko radością ci było, nie zmartwień, musisz pamiętać:

- 1) że dziecko twe od wczesnego dzieciństwa jest czarującą i myślącą istotą, chociaż nie umie tego słowami wyrazić;
- 2) że pragnie ono być kochane i szanowane, jak każdy dorosły człowiek;
- 3) że głęboko w duszę mu

członków prawdziwego Kościoła, aniżeli wśród innych zrzeczeń. Ale to nie znaczy, że każdy pojedynczy katolik musi być świętym. Także między katolikami popełnia się niemale i nieraz bardzo ciężkich grzechów.

Ponieważ Kościół Chrystusowy na ziemi składa się nie z aniołów, lecz z ułomnych ludzi — nie można się zbyt daleko dziwić temu, że między wieloma znajdują się też niektórzy występni.

Gorszącym się z złych postępków niektórych biskupów i papieży, odpowiedzieć trzeba argumentem św. Augustyna, Doktora Kościoła, że niecnotliwość i występki zwierzchników Kościoła Chrystusowego stają się najlepszym dowodem boskości tej instytucji i stałej nad nią Bożej opieki. Gdyby nie opieka Boża, Kościół byłby już dawno upadł z powodu niedoskonałości jego członków; że on mimo to do dziś dnia istnieje, to jest najlepszym dowodem, że jest on instytucją Boską, której moc Boska upaść nigdy nie pozwoli.

zapada każde dobre i złe słowo;

4) że pamięta swe krzywdy i swe radości, i żywo odczuwa wdzięczność lub urazę.

Jeśli te prawdy będziesz pamiętać, to domyślisz się łatwo, że:

- 1) musisz zawsze być dla dziecka sprawiedliwa i nie wywierać na nim swego złego humoru i swej złości;
- 2) obchodzić się z nim, jak z człowiekiem godnym szacunku, a więc nie bić, nie wymyślać, nie popychać, nie poniewierać;
- 3) obiecywać mu tylko to, co istotnie możesz mu dać, a nie zbywać obietnicami, których nie masz zamiaru ani możliwości dotrzymać;
- 4) być wyrozumiałą dla jego wad, wynikających z jego niedoświadczenia i młodego wieku;
- 5) być mu przyjacielem i doradcą, a nie władzą karzącą;
- 6) pamiętać zawsze, że dziecko nieraz nie kłamie, tylko nie pamięta; nie oszukuje, tylko nie umie dotrzymać obietnicy.

Umiejętność współżycia rodzinnego to nie tylko dbałość uczuciowa o bliskie osoby, lecz przede wszystkim cały olbrzymi zakres pracy matki i gospodyni, która kieruje domem i umiejętnie wciąga do pracy wszystkich domowników, ponieważ dom, w którym tylko matka spełnia wszystkie obowiązki, jest źle zorganizowany.

Dzieci powinny być uczone do wykonywania pewnych domowych czynności, przede wszystkim do obsługi samych siebie i wykonywania pewnych drobnych naprawek i prac, jak przybicie gwoździ, cerowanie, nakrycie do stołu. Dzieci to lubią, czują się wtedy przydatne, ale wychowanie winno od

W STRESZCZENIU...

★ Duchowni zwykłymi robotnikami. Biskup z Santo André, D. Jorge Marcos de Oliveira przyjął do swej diecezji trzech członków Zgromadzenia Zakonnego, założonego przez słynnego pustelnika i myśliciela francuskiego, O. Charles Foucauld, by pracować wśród robotników fabrycznych.

★ W Rio odbył się II katolicki kurs teoretyczny i praktyczny na temat aktualnej polityki międzynarodowej, syndykatów chrześcijańskich, prawa własności, wolności indywidualnej, demokracji, dialektyki marksistowskiej i tym podobne.

★ Przytułek im. Jana XXIII dla żebraków w Rio de Janeiro, założony dzięki inicjatywie profesorki Sandra Calvalcanti, daje schronienie starcom i chorym, stara się dla nich o zajęcie oraz zwalczają fałszywych żebraków.

★ W Meksyku ukazały się 3 nowe publikacje: Acento, Enseñanza i Informaciones Católicas internacionales, przeznaczone dla państw Ameryki Łacińskiej gdzie językiem oficjalnym jest język hiszpański.

początku iść w tym kierunku.

Wiele w tej sprawie znaczy stanowisko ojca. Iw-szym więc obowiązkiem ojca-męża to pomoc żonie w takiej organizacji pracy domowej, by każdy w rodzinie miał według swych sił i czasu wyznaczony choć drobny dział pracy.

Drugim obowiązkiem jest wspólne ułożenie budżetu, aby wydatki nie przekraczały dochodów. Takie rozpatrzenie budżetu jest bardzo pożyteczne, bo otwiera głowie domu oczy na różne potrzeby rodziny i gospodarstwa, o których mógł wcale nie wiedzieć.

★ Portrety Fidel Castro znajdują się we wszystkich szkołach i gmachach publicznych, włącznie w kościołach katolickich przemienionych na instytucje państwowe. Szczegółów tych udzielił deputowany rioski Everado Magalhães Castro.

★ Około 10 tysięcy duchownych amerykańskich wystąpiło memoriał do prezydenta Kennedy, prosząc go o interwencję w obronie mnichów budyjskich w Wietnamie Południowym.

★ Prymas Hiszpanii, kardynał Henrique Play y Deniel, otrzymał od Papieża zwolnienie ze stanowiska członka Głównej Rady Soboru Powołanego, ze względu na zły stan swego zdrowia.

★ Diecezja Muenster (Niemcy Zachodnie) przeznaczyła 500 milionów kruczejów na wychowanie 694 seminarzystów w Meksyku.

★ Prezydent Włoch i Niemiec Federalnych inaugurowali kaplicę w Dachau, poświęconą włoskim więźniom spalonym w tamtejszym krematorium przez władze hitlerowskie.

★ Katolicki Episkopat Stanów Zjednoczonych potępia jedynymślnie segregację ras w USA i apeluje do wszystkich katolików, by stanęli otwarcie w obronie czarnych. Ogrędie biskupów odczytane zostało we wszystkich kościołach.

★ Kościół Katolicki, powiedział kardynał Agagianian, choć opiera się na wartościach kulturalnych i artystycznych Zachodu, nie jest kościołem Zachodu czy Wschodu, lecz jest uniwersalnym i dla wszystkich ras i narodów.

★ Najwięcej biskupów mają kraje europejskie, a mianowicie 1.089. Same tylko Włochy liczą ich 430. Stany Zjednoczone mają 241 biskupów, a Brazylia 204.

WIEŚCI Z POLSKI:

7,9 mln dzieci i dorosłych w nowym roku szkolnym

(KAI) — Warszawa — Nie wiele już dni dzieli od rozpoczęcia nowego roku szkolnego w Polsce. Ostatnie tygodnie wakacji to nasilony okres remontów i prac budowlanych przy nowo wznoszonych obiektach szkolnych, wzmoczonych zakupów pomocy naukowych i sprzętu. W wielu miastach przygotowuje się kiermasze handlowe dla młodzieży szkolnej. Z księgarń wędrują do szkół nowe podręczniki. Zajęcia lekcyjne rozpoczną się 3 września.

We wszystkich typach szkół ogólnokształcących i zawodowych uczyć się będzie w roku 1963 - 64 ok. 7,9 miliona dzieci i dorosłych. Na ławkach szkół podstawowych po raz pierwszy zasiądzie we wrześniu ponad 700 tys. pierwszoklasistów. W klasach pierwszych szkół zawodowych

dla niepracujących i pracujących będzie się uczyło ok. 540 tys. uczniów. W nowym roku szkolnym wzrosnie liczba młodzieży kształcącej się w szkołach średnich. Szkół przykładowych będzie w nowym roku nauki 600, a ich uczniowie stanowić będą ok. 42 proc. ogólnej liczby młodzieży kształcącej się w szkołach zawodowych.

Przewiduje się uruchomienie ok. 200 nowych punktów szkolenia zawodowego: technicznych szkół zawodowych i szkół przykładowych. W nowym roku szkolnym przybędzie blisko 15 tysięcy nauczycieli. Od września tego roku w klasach I - V szkoły podstawowej obowiązywać będą nowe programy szkoły 8-letniej.

Plastycy polscy na wystawach zagranicznych

(KAI) — Na rozpoczynające się w b. miesiącu Biennale w São Paulo Polska wysłała już do Brazylii szereg prac. I tak: w sekcji sztuk plastycznych Polskę reprezentować będzie 66 prac. Z dziedziny malarstwa będą to obrazy: Marii Anto (Antoszczak), Eugeniusza Markowskiego i Rajmunda Pietkiewicza. Ponadto wysłano rysunki Bronisława

Linkego i Zbigniewa Markowskiego oraz grafikę Marianą Maliną i Konrada Szednickiego. Na wystawę w sekcji architektury wysłane zostały już wcześniej — na konkurs — prace zespołów z Politechnik: Gdańskiej, Warszawskiej i Wrocławskiej oraz Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i sami gospodarze zakwalifikują najlepsze

prace do ekspozycji. Ponadto Polska bierze udział w wystawie książek i druków artystycznych, gdzie reprezentować Polskę będzie 120 najpiękniej wydanych książek i 50 plakatów, głównie teatralnych i filmowych, takich grafików jak: R. Cieślewicz, J. Lenica, J. Mroczek, W. Świerzy, H. Tomaszewski, W. Zamecznik i inni.

W KILKU ZDANIACH...

● Montaż polskiej rurowni — Opole — W jednym z dwu podstawowych wydziałów nowoczesnej polskiej rurowni — cięgniarki prototypowej, budowanej w Zawadzkiem pierwsze z serii 12 cięgiarek, mają być zainstalowane. Dadzą one przemysłowi rocznie 55 tys. ton rur, w tym 9 tys. ton rur łozyskowych, nierdzewnych i kwasoodpornych.

● Nowe sanatorium w Polczynie — Zdroju — Koszalin — W Polczynie-Zdroju oddano do użytku część odbudowanego sanatorium "Podhale". Uzdrowisko w Polczynie-Zdroju specjalizuje się głównie w leczeniu schorzeń reumatycznych i kości, a od roku czynny jest tutaj (w wyniku porozumienia ze związkami zawodowymi) ośrodek rehabilitacji pourazowej, wyposażony w sale gimnastyki leczniczej oraz szereg innych urządzeń.

● Inwazja jeleni na Tatry. — Kraków — Pierwszy raz od kilkudziesięciu lat na dobre zadomowiły się w środkowej części Tatr jelenie. Zwierzęta te były dawniej tylko w rejonie Morskiego Oka oraz w zachodnim krańcu polskich Tatr, obecnie można je spotkać na Hali Pysze-

Na rozpoczynającą się 8 września br. IX Międzynarodową Wystawę Ceramiki Artystycznej, wysłane zostały do Waszyngtonu prace: Marii Gralewskiej, Henryka Gasińskiego, Marty Koch-Podolskiej, Marii Wolskiej, Berezowskiej, Wandy Mantuffel i Tadeusza Szymańskiego.

nej, Kondratowej, a nawet w całym rejonie Krokwi i Giewontu.

Głównym powodem tego zjawiska jest wielki wzrost pogłowia tych zwierząt w ostatnich 3 latach. Oblicza się, że obecnie żyje w najwyższych górach po stronie polskiej ponad 300 jeleni.

● 3 mln sztuk owiec w Polsce — Poznań — W porównaniu z ub. r. w tym roku ilość owiec w Polsce zmalała o ok. 10 proc. i sięga 3 mln szt. Do końca br. dostarczą one przemysłowi włókiennicemu ponad 7 tys. ton wełny. Jako ciekawostkę można tu podać fakt, że w woj. krakowskim jest 180 tys. owiec — natomiast w Poznańskim aż 370 tys. sztuk.

● Mitchell Kowal spotkał się z publicznością. — (KAI) — Amerykański aktor filmowy polskiego pochodzenia — Mitchell Kowal, który wystąpił w jednej z nowel polskiej komedii filmowej "Jadą goście, jadą", przybył do Warszawy.

Podczas swego pobytu w kraju Mitchell Kowal spotkał się z widzami "Jadą goście, jadą". Z Warszawy Mitchell Kowal udał się na Wybrzeże i do woj. krakowskiego.

Dlaczego w Polsce zabrakło żywności

(FEC) — "W I półroczu b. r. — jak informuje komunikat rządu o wykonaniu półrocznych planów gospodarczych — wystąpiły braki w dostawach na rynek mięsa, masła, przetworów mlecznych i ryb. W przemyśle spożywczym nastąpił spadek produkcji globalnej o 5,5 proc. W szczególności — stwierdza komunikat — poważnie spadła produkcja przemysłu mięsnego oraz jajczarsko-drobiarskiego. "Spowodowane to zostało niepełną realizacją planu skupu żywca, jaj i drobiu".

Ten sam komunikat — jak informujemy na innym miejscu — podaje, że w I półroczu rolnictwo dostarczyło do punktów skupu 821.700 ton żywca (bydło, trzoda chlewno-słoniowa i bekony) oraz 573.800 ton "żywca rzeźnego".

● Polska piosenka "nie pamiętam" — laureatka — (KAI) — W Gdańsku zakończył się Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot 63. Przed publicznością zgromadzoną w hali Stocznia Gdańskiej oraz milionami radiosłuchaczy i telewizorów — 39 piosenkarzy z 24 krajów zaprezentowało w czasie Festiwalu 90 piosenek. Międzynarodowe jury ogłosiło oficjalne wyniki III Międzynarodowego Festiwalu Piosenki — Sopot 1963 r. Spośród piosenek polskich nagrodzone zostały: I nagroda — piosenka pt. "Nie pamiętam", muzyka: Jerzego Wasowskiego, tekst: Jerzego Przybory, wykonanej przez Reginę Pisarek.

Skup mleka wyniósł 1 mld 761 mln litrów mleka, a jaj — 1 mld 672 mln sztuk. Tymczasem komunikat podaje (patrz "Trybuna Ludu" 30 lipca b. r.), że dostawy rządu na rynek wewnętrzny — (łącznie z zakładami gastronomicznymi i stołówkami) wyniosły w I półroczu b. r. 346.900 ton mięsa oraz "podrobów i przetworów" mięsnych, 51.300 ton tłuszczów zwierzęcych, 27.100 ton masła, 506,6 miliona sztuk jaj i 473.300 miliona litrów mleka.

Z tych kilku danych widać, że rząd PLR starając się możliwie jak najwięcej eksportować do przeszło 50 krajów towarów rolniczo-spożywczych wprowadził racjonowanie żywności. Dlatego właśnie zabrakło wiele artykułów żywnościowych w sklepach.

● 7,7 tys. ton jagód na eksport — (KAI) — Warszawa — W bieżącym sezonie wyeksportowano z Polski do różnych krajów europejskich ok. 7,7 tys. ton czarnych jagód, a więc prawie o 3 tys. ton więcej niż w ub. roku. Obecnie odchodzi ostatnie już w br. transporty czarnych jagód za granicę.

Procura-se

Um torneiro - mecânico, para dirigir uma indústria. Pode ser aposentado e de certa idade.

FLORECKI
Rua do Rosário 66 - Curitiba

KĄCIK LEKARSKI

TRAKTOR I PALIWO

Brudne paliwo powoduje wiele usterek, jak: spadek mocy, przegrzewanie się silnika, utrudnienie rozruchu, jego gaśnięcie. Częstość zaś pruchanie silnika, bardziej przy utrudnieniu zapłonu, powoduje nadmierne zużycie rozrusznika i wydławianie akumulatorów.

Zanieczyszczenia mogą się przedostać do paliwa:

— z powietrza (przy tankowaniu) w kurzu unoszącym się w powietrzu znajduje się bowiem tysiące drobnych cząstek pyłu i piasku;

— z brudnego wiadra, lejka, karnistra czy pompki, które służą do tankowania paliwa;

— z rdzy znajdującej się wewnątrz beczki lub wewnątrz niechlujnie utrzymanego zbiornika na paliwo w traktorze;

— z osadu znajdującego się w komorze filtra paliwowego, przy nieterminowym i niestarannym jego czyszczeniu. Pierwszą podstawową czynnością jest więc oczyszczenie paliwa. Nie można tego zrobić ani za pomocą lejka z siatką, podobnie jak nie oczyszcza paliwa, a raczej bardziej zanieczyszcza je cedzenie przez szmatkę.

Najlepszym sposobem oczyszczania paliwa jest jego

odstanie się. Zbiornik z paliwem pozostawiamy w spokoju przez ok. 50 godzin. Wtedy wszystkie drobne zawiesiny opadną na dno. Zbiornika takiego nie można jednak ruszać przy tankowaniu paliwa do traktora.

Jeżeli beczka z paliwem jest ustawiona na podwyższeniu, to najlepiej tankować paliwo bezpośrednio do zbiornika z ciągniku za pomocą gumowego lub plastikowego przewodu. W innych przypadkach należy używać pompki zakończonej również elastycznym przewodem.

Nie wolno wybierać z beczki całej jej zawartości, bo znów napełnimy tankować paliwa zanieczyszczonym paliwem. Na dnie beczki musi pozostać kilka litrów paliwa. Zlewamy je do osobnego zbiornika wraz z resztkami paliwa spuszczonego z osadnika w zbiorniku na traktorze i pozostawiamy w spokoju przez 4-5 dni. Paliwo to ponownie się odstoi i częściowo można je użytkować do napędu. Resztki można wykorzystać w inny sposób.

Wszystkie naczynia, jak karnistry, wiadra, lejki muszą być czyste, zbiorniki szczelnie zamknięte, filtry paliwowe czyszczone starannie i zgodnie z zaleceniami instrukcji obsługi.

Drobne wiadomości gospodarcze

● Jugosławia buduje nową stolicę, obliczoną na 100 tys. mieszkańców — Novi Beograd. Głównym gmachem będzie pałac rządowy o 23 piętrach i 3 tysiącach sal.

● Ankieta rozpisana między ludnością stanów Guanabary i São Paulo na temat reform wykazała, że 70 procent opowiedziało się za następującą reformą rolną, 13 procent godzi się na wszelkie reformy t. j.: rolną, administracyjną, bankową, podatkową i wyborczą.

● "Salário família", jeszcze nie zatwierdzone ostatecznie, przewiduje pomoc dla rodzin robotniczych w formie 5 proc. z "salário mínimo" za każde dziecko aż do ukończenia 14 lat.

● "Alians dla Postępu" dokonał w ciągu ubiegłych dwóch lat następujących dzieł w różnych państwach Ameryki Łacińskiej: 8.130 szkół, 139 tys. mieszkań, 4 miliony wydanych książek, 160 tys. pożyczek rolnych, 685 wodociągów, 900 szpitali i przychodni.

● Stany Guanabara i São Paulo dostarczają skarbowi państwowemu 70 procent dochodu pochodzących z podatków państwowych. Celem zmechanizowania ściągania podatków w tych stanach uruchomione będą rachunkowe aparaty elektroniczne.

● Hodowla nierogaczyny w Brazylii zajmująca 3 miejsce na świecie, mogłaby być zagrożona przez sprowadzanie nowych sztuk z Portugalii i Hiszpanii, gdzie od 1957 roku grasuje groźna zaraza nierogaczyny (zginęło 300 tysięcy głów). Stąd też kolonie portugalskie i hiszpańskie w Brazylii otrzymały już odpowiednie instrukcje.

● Kanada podpisała układ z Sowietami na dostawę 163 tys. ton pszenicy, za które Rosja ma wypłacić gotówką 11 milionów dolarów.

● Bank Brazylijski postanowił zwiększyć finansowanie uprawy ryżu w stanie gauzowskim o 50 procent, by dać nowy rozmach produkcji tego artykułu w Rio Grande do Sul.

● Prawie połowę powierzchni stanu São Paulo stanowią pastwiska w stanie dzikim lub utrzymanym. Obszary uprawne zajmują zaledwie 23 procent całej powierzchni paulistańskiego stanu.

Nabou Mostarda

DO TRIGO ACABA-SE

DE UMA VEZ

com

BI - HEDONAL

"BAYER"

DIST. AUTORIZADOS



Prod. p/Agricultura Ltda.

CAPANEMA 155

Przegląd Sportowy

★ Liga rioska: Bangü - Flamengo 2x1, S. Cristóvão - Canto do Rio 3x2, Olaria - Bonsucesso 0x0, Madureira - Portuguesa 1x0. ★ Liga paulistańska: Ferroviária - Santos 4x1, Corinthians - São Bento 3x2, São Paulo - Botafogo 2x1, Jabaquara - Guarani 3x1, Prudentina - XV Novembro 0x0. ★ Liga gauzowska: Cruzeiro - Rio Grande 3x2, Grêmio - Aimoré 3x2, Juventude - Farroupilha 2x0, Floriano - Guarani 1x0.

★ Santos wyeliminował Botafogo z gier o drużynowego mistrza świata, remisując w 1-szej grze 0x0 i wygrywając w drugiej 4x1. ★ Finał o drużynowego mistrza świata Ameryki Południowej rozegrany został przez Santos i mistrza Argentyny - Boca Juniors. Pierwsze spotkanie zakończyło się zwycięstwem Santosu w stosunku 3x2.

★ W lidze kurytybskiej mistrzem wiosennym została drużyna Irati FC. ★ Liga polska: Górnik - Pogoń 0x0, Ruch - Unia Racibórz 3x4, Szombierki - Stal 2x1, Odra - Polonia 3x1, Legia - ŁKS 4x1, Gwardia - Wisła 0x0.

★ W trójmeczach lekkoatletycznym juniorów Polski, Rumunii i Jugosławii Polacy zwyciężyli Rumunów 114x93 i Jugosławian 118x81.

★ W mistrzostwach wioślarskich Europy polscy wioślarze zajęli czwarte i szóste miejsce (czwórka i ósemka).

KĄCIK LEKARSKI:

Porady dentystyczne: "TRISMO"

Często zjawia się w naszym konsultorium klient, z opuchniętą twarzą, skarżąc się na silny ból zęba trzonowego, to jest, zęba tak zwanego "mądrości", czyli 3-go trzonowego zęba dolnego. W takich wypadkach ból naprawdę jest bardzo silny, twarz puchnie szybko, usta tracą możliwość otwierania się i klient jest zrozpaczony, nerwowy, zdenerwowany, blednie do lekarza-dentysty, żeby jak najprędzej pozbył się zęba, żeby go wyrwać.

Po dokładnym zbadaniu, okazuje się, że klient absolutnie nie ma potrzeby wyrwania chorego zęba, gdyż ból który molestuje go, czyli, na który on cierpi, spowodowany jest rośnięciem 3-go trzonowego zęba dolnego, i który powoduje chorobę tak zwaną "TRISMO".

Jego diagnoza jest taka: — Trismo jest to zapalenie okostnej w kacie dolnej szczęki, gdzie się znajdują trzeci dolny ząb trzonowy, powodując zapalenie mięśni "maseter" i jego spazmizowanie, zarazem opuchnięcie mięśni z infekcją, wywołane równocześnie przez brak odpowiedniej cyrkulacji krwi i zakażenie powodujące spuchnięcie twarzy.

Zdarza się to, gdy ząb nie może znaleźć odpowiedniego miejsca do wyjścia, a klient o tym nie wiedząc, czeka aż ząb sam wyjdzie, czyli wyrośnie.

Wiele osób porównuje tę chorobę z tak zwaną "świnka" t. j. "cachumba", co jest bardzo mylnym, gdyż jedna choroba nie ma nic wspólnego z drugą.

Jedynym wyjściem i ratunkiem w tym wypadku, to udanie się do lekarza-chirurga o poradę.

Najlepszym środkiem jest rozbicie gorących okładów, naświetlanie, oraz użycie zastrzyków "antibiotyków", czyli odpowiedniej Penicyliny, lub "Sulfoterpili", z płukaniem dezynfekcyjnym.

Ostrzegam jednak, że najpraktyczniejszym i najprędzej rozwiązującym środkiem jest zabieg chirurgiczny, to jest, operacja ułatwiająca wyrośnięcie zęba przez rozcięcie dziąsła, jak to mówimy żartobliwie: — "ułatwienie wyjścia chorego zębka na świat boży!"

Nie potrzeba wcale wyrwać chorego zęba, gdy diagnoza wykazuje, że nie mamy tej potrzeby, gdyż wiele razy niepotrzebne wyrwanie zmienia całkowicie ustrój uzębienia jamy ustnej naszego klienta, deformując wygląd zewnętrzny twarzy człowieka.

Ostrzegam raz jeszcze, bądźmy ostrożni z opuchnięciem twarzy!

Dr S. Felix Werpachowski

Chirurg-Dentysta

— O ZĘBIE —

Erytozyna jest to substancja, która po zetknięciu się z bakteriami gnijnymi (wywołują próchnienie zębów) przybiera barwę czerwoną. Ten sposób kontroli zębów opracowali stomatolodzy z Teksasu. Dzieci czyszczą zęby pastą z domieszką erytozyny, która pozostaje na zębach w postaci barwnych plam. Lekarz, przy pomocy dentystycznego lusterka, z łatwością wykrywa miejsca zagrożone.

Muzykę zamiast środków znieczulających stosuje podczas leczenia (czyli wyrwania zębów) hanowerski dentysta, Herbert Buttner. Pacjent, zajmując miejsce w fotelu, wyraża życzenie, by zabiegi były dokonywane pod dźwięki "Marzenia"

Schumann albo "Lekkie" kawalerii" Suppého. Doktor puszcza w ruch magnetofon i zakłada pacjentowi słuchawki na uszy. Muzyka każe zapominać o świerdzeniu drążącym ząb, wprowadza pacjenta w nastrój liryczny lub bohaterki (marsz z opery "Faust").

Spożywanie jabłek jest niezłym sposobem czyszczenia zębów, niestety — wielu ludzi nie docenia go i nie korzysta w sezonie jesienno-zimowym w myśl zalecenia: Jedno jabłko po każdym posiłku lub jedno jabłko wieczorem. Lekarze angielscy sprecyzowali tabletki, które zawierają wyciąg z jabłek. Ssanie tych tabletek dezynfekuje jamę ustną, a wobec

tego nawet ludzie o bardzo nieuporządkowanym trybie życia będą mogli kolację w jadłodajni czy na wycieczce zakończyć "czyszczeniem" zębów i dziąseł. Po prostu pudełko z tabletkami będą nosili w kieszeni.



JĘDRZEJ GIERTYCH

WRZEŚNIOWCY

PAMIĘTNIK WOJENNY

7

Drugie, godne uwagi wydarzenie, które urozmaiciło monotonię moich nocnych wędrówek po wydmach nadbrzeżnych, miało miejsce już pod sam koniec oblężenia Helu, na parę dni przed kapitulacją. Szedłem w stosunkowo dość widną noc grzbiem wydm z dwoma żołnierzami, gdy zupełnie blisko usłyszeliśmy szum samolotu. Myśleliśmy, że spada na nas i padliśmy płaskiem na ziemię. Okazało się, że leciał nad samą plażą, widocznie by lepiej uniknąć ognia przeciwlotniczego. Leciał niżej od nas, a tak blisko, że mogliśmy z łatwością trafić w niego granatami ręcznymi, nie z dołu, lecz z góry, z grzbietu wydm. Obaj żołnierze mieli granaty ręczne, myśl więc była wykonalna. Właśnie biadaliśmy nad tym, że nie skorzystaliśmy z takiej okazji unieszkodliwienia samolotu niemieckiego — gdy nadleciał drugi. Leciał dokładnie tak samo jak pierwszy i też mogliśmy go trafić; ale stało się to tak szybko, że żołnierze nie zdążyli granatów wyjąć i rzucić. Było to już zaniechanie nie do darowania. Za pierwszym razem nie mogliśmy tego przewidzieć, że się taka okazja nasunie, ale za drugim powinniśmy byli być przygotowani! Zmartwieni, czekaliśmy potem na trzeci samolot — ale trzeciego nie było.

Dopiero rano okazało się, że samoloty te rzucały ulotki. Leciały nisko nad plażą od strony Wielkiego Morza, bo wiał wiatr od północy. Półwysep Helski jest tak wąski, że gdyby leciały za wysoko, ulotki przeleciałyby nad nim wprost do Zatoki. Nazbierano nazajutrz sporo tych ulotek na całym półwyspie. Jedną z nich schował sobie na pamiątkę, skonfiskowali mi ją jednak potem Niemcy już w obozie jeńców. Zaczynała się od słów: "Do załogi Helu! Żołnierze i marynarze!" Zawładniała, że Warszawa skapitulowała i że Hel jest ostatnim broniącym się leżelowo i bez sensu skrawkiem Polski, oraz zrywała polskich żołnierzy i marynarzy do zbuntowania się przeciwko swoim oficerom, do rozbicia ich i do zmuszenia dowództwa do kapitulacji. Opowiadano mi później w obozie jeńców,

że pewną ilość tej ulotki lotnictwo niemieckie rozrzucało przez pomyłkę nad Warszawą, jeszcze w okresie, gdy Warszawa się broniła. Widocznie wydrukowano ją "na zapas" jeszcze przed kapitulacją Warszawy. Ulotka ta sprawiła podobno w Warszawie wielką uciechę ludności i wojsk, po pierwsze bowiem zawierała informacje, że Hel jeszcze się broni, o czym w Warszawie na ogół nie wiedzieli, a po wtóre była dowodem, że niemiecka propaganda kłamie.

Te same dwa samoloty zrzuciły na Hel także pewną ilość związanych sznurkiem paczek, zawierających najświeższe niemieckie gazety z Berlina i Gdańska. Mój znajomy, kapitan marynarki Romanowski z oddziału II, wiedząc, że mogą mnie one zainteresować, przyniósł mi taką paczkę gazet, przyjechawszy nazajutrz do Jastarni i czytałem je przez cały ranek w godzinach przeznaczonych na sen. Bardzo to była gorzka lektura — te pierwsze niemieckie gazety, pełne tryumfu zwycięstwa nad Polską, a zarazem pełne antypolskiej propagandy, opowiadającej o rzekomych polskich okrucieństwach wojennych i gromadzącej preteksty do stosowania w Polsce tytułem rzekomego odwetu, krwawych prześladowań.

Ale wszystko to dotyczy końcowych dni oblężenia. W pierwszych dniach jeszcze nie wiedzieliśmy o błyskawicznym tempie polskiej katastrofy wojennej. Przez pierwszy tydzień byliśmy tak bez ustanku zajęci, że na słuchanie radia nie było czasu, a gazety do nas nie dochodziły. Toteż wiadomości o polskim odwrocie na wszystkich frontach i o tym, że blisko połowa Polski jest już zajęta przez Niemców, spadły na mnie wszystkie naraz. Wprawdzie zdawałem sobie z tego doskonale sprawę, jak bardzo Polska jest do wojny nieprzygotowana i jak bardzo niekompetentne i lekkomyślne jest kierownictwo zarówno polityczne, administracyjne i gospodarcze, jak wojskowe, jakie dała Polsce rządząca w niej dyktatura sanacyjna, nie dała Polsce jednak, że jest aż tak źle. Wiadomość przypuszczałem jednak, że jest aż tak źle. Wiadomości te i dla innych ciężkim ciosem. Ale na wiadomości te była tylko jedna odpowiedź: trzeba ratować co się da i bronić się na tych częściach terytorium, na które nas Niemcy zepchnęli.

Jeśli idzie o wybrzeże, sytuacja dawała podstawy do pewnego optymizmu. Cofaliśmy się, ale cofaliśmy

się pięćdziesiąt kilometrów, broniąc każdej pozycji skutecznie, narażając Niemców na dotkliwe straty i zyskując na czasie. Gdy się stosunki trochę ułożyły, zaczęła do nas przychodzić gazeta, wychodząca w Gdyni, w zmniejszonym formacie i zawierająca sporo wiadomości, a poza tym zacząłem się od czasu do czasu widywać z rozmaitymi oficerami z dowództwa, którzy wiele wiedzieli i wiele mi mówili. Jeśli trudno sobie było wyobrazić jasny obraz sytuacji wojennej w całej Polsce, to w każdym razie mieliśmy zupełnie jasny obraz sytuacji na wybrzeżu.

Z grubsza rzecz biorąc można powiedzieć, że ubezwładnienie przez Niemców polskich placówek obronnych na wybrzeżu odbyło się w czterech etapach:

Pierwsza padła poczta polska w Gdańsku. Była to placówka bardzo niewielka, ale ważna o tyle, że znajdowała się w samym centrum śródmieścia Gdańska, a więc paraliżowała życie tego miasta. Zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego Polska posiadała w Wolnym Mieście Gdańsku własny urząd pocztowy, podlegający Ministerstwu Poczty i Telegrafów w Warszawie. Urząd ten nie tylko obsługiwał miasto, ale pośredniczył także w obrotach pocztowych między Polską i krajami zamorskimi, był więc urzędem dużym i miał liczny personel. Tuż przed wybuchem wojny, wobec prawdopodobieństwa opanowania wolnego miasta przez Rzeszę Niemiecką drogą zamachu stanu, rząd polski nakazał personelowi tego urzędu nie dać się z gmachu siłą wyrzucić i w razie czego stawiać opór zbrojny. Personel urzędu został zaopatrzony w karabin — i gdy dnia 1 września wojna wybuchła, a "gauleiter" hitlerowski w Gdańsku ogłosił przyłączenie Gdańska do Rzeszy, stawiał zbrojny opór.

Poczta polska w Gdańsku broniła się po bohaterzku przez czterdzieści godzin i została przez Niemców zdobyta w dniu 1 września po południu przy pomocy artylerii i miotaczy ognia. Spośród 110 obrońców 12 poległo lub umarło z ran. Wszyscy więźni o obrońcy przetrwali zostali następnie przez Niemców postawieni przed sądem "jako franc-treury" (powstańcy) i w liczbie 41 w dniu 5 października rozstrzelani, a w liczbie 26 zgładzeni potem w obozie koncentracyjnym.

Nawiasowo mówiąc trudno się powstrzymać od wyrażenia oburzenia z powodu tej niestęchanej brutalności. Ludzie ci nie byli powstańcami, ale wykony-

NA POCZTÓWCE Z AMERYKI

CO? TO JUŻ WNET WYBORY?

Czas leci — conajmniej tak szybko jak ten "avião a jato" (jak czytam we własnej pocztówce) o tych białych kreskach na niebie). Napisałbym może o tych samolotach coś więcej, jako że jakiś miesiąc temu odbyłem już pierwszy lot olbrzymim odrzutowcem i strasznie mi żal było, że mnie po krótkim "skoku" wysadzili, zamiast mnie zawieźć do jakiego Honolulu. Ale cóż poradzić? — Trzeba pisać o czymś ważniejszym, a więc zostawmy odrzutowce na jakiś inny czas, do jakiej podróży dookoła świata, (jako że wszystko się może zdarzyć!) A tymczasem napiszmy dwa nieśmiałe słowa o polityce...

Kiedys mi się zdawało, że się na polityce trochę znam, miodzi zawsze myślą że już wszystko wiedzą, że wszystkie rozumy zjedli. Dzisiaj dochodzę do przekonania, że mało jest na świecie ludzi mających jakie takie pojęcie o tym co się nazywa "polityka".

A wiecie, co to jest polityka? Kto wie, niech napisze — w jednym krótkim zdaniu! — a Redakcja "Ludu" uczieszy się gdy będzie mogła krótko a wesoło poinformować czytelników, że znalazła miedra, który w kilku słowach umie powiedzieć, co to takiego ta polityka naprawdę jest...

Ja wiem tylko tyle, że gdy jest mowa o wyborach i partiach politycznych, to jest mowa o polityce, chociaż wybory to jedna sprawa, a partie to jeszcze inna sprawa, a polityka chyba z tym

ma coś wspólnego, ale to też inna sprawa...

Pamiętam jeszcze (lepiej niż wiele, wiele innych potrzebniejszych rzeczy!) jak to John Fitzgerald Kennedy obejmował urząd prezydenta. Widziałem całą paradę na telewizji, pamiętam nawet co wtedy mówił... I patrzcie, patrzcie — już się gazety i "magazyny" czyli po Waszemu podobno "Revisty" rozpisują a rozpisują o nowych wyborach! Tak, to już za 14 miesięcy wybory!

Tutaj z wyborami sprawa jest dość prosta, bo chociaż tam niby na papierze są jakieś partie oprócz republikańskiej i demokratycznej, to kto tam o nich myśli i kto będzie głosował! Więc cała uwaga jest obrócona na Demokratów i na Republikanów.

Dziwnym, dla obcokrajowców śmiesznym sposobem, każda partia ma swój symbol, swój znak — coś jak herb. Republikanie malują na swoich papierach i afiszach — słonia, co się po brazylijsku nazywa elefante, jak tu dopisze uczynny Redaktor.

I paradyż z tym słoniem, jak ten Hannibal co to kiedys przed dwoma tysiącami lat przemarszował z Afryki przez Hiszpanię i Francję do Italii.

Demokraci zaś mają inne stworzenie w swoim partyjnym herbie. Wstyd powiedzieć — ale w ich herbie jest osioł, (burro, Księżę Redaktorze?), ponieważ, pogardzony, wyśmiewany osioł!

Podobno tak na złość przeciwnikom, jako że tak właśnie przed laty Republikanie Demokratów przezywali. I jak obrońcy Tobruka, przezywali "szczurami" wybrali sobie nazwę: "Szczury Tobruka", tak Demokraci powiedzieli: Dobrze, dobrze! Niech będzie że my osły! Ale my i tak wybory wygramy i wtedy się pokaże, że osioł więcej wart niż wielkie słonisko!

A więc — słoni i osioł się już biorą za lby!

Demokraci mają rzeczywiście gotowego kandydata i odpada im cały kłopot z łamaniem sobie głowy: kogo też wystawimy jako naszego wodza? Kandydatem jest John Fitzgerald Kennedy. Któżby inny! Jest to możliwe, bo w Ameryce prezydent może kandydować dwa razy pod rząd, raz na cztery lata i drugi raz znowu na cztery, ale na tym konie! Było kiedyś inaczej i F. D. Roosevelt umarł na urzędzie po wielu latach prezydentury. Ale to był wyjątek — już za czasów George'a Washingtona była zasada "NO THIRD TERM" i za czasów Einshowera Kongres na nowo uchwalił i do konstytucji jako "doprawkę" wpisał że dwa czerolecia powinny każdemu prezydentowi starczyć. Niech inni mają szansę! Eisenhower się na to trochę krzywił, bo się do Białego Domu przyzwyczaił i dobrze mu tam było. Ale trzeci raz nie kandydował.

Więc teraz Kennedy będzie napewno kandydował na drugie czerolecie. To jest murwane.

A ta druga partia, spod znaku słonia? Republikanie — znani w gazetach z dziwnego skrótu G. O. P.? Kto ich kandydatem?

Tego jeszcze nikt nie wie. I to jest kłopot tak stary jak ta ich "Grand Old Party"! Republikanie rzadko kiedy mieli szczęście do kandydatów, zawsze ich musieli szukać ze świeczką! Może dlatego że mają za dużo wybitnych ludzi? A może dlatego że jakimś cudem nie umieją utrzymywać dobrych kontaktów ze społeczeństwem? Najczęściej szuka kogoś znanego, sławnego i wpasują go do swej "Wielkiej Starej Partii". Żeby nie szukać dalej — tak

zrobili z Eisenhowerem. Jako generał nie bawił się w politykę, ale skoro zdobył sławę jako pogromca Hitlera, więc tak go obśkakiwali, namawiali, przekonali — że się zgodził przyjąć republikańską "wiarę" i wygrał wybory niemal śpiewająco!

Teraz Republikanie podobno ostrożnie namawiają innego generała, żeby się zgodził nieść ich sztandar przeciw banderze Kennedy'ego. Jest nim generał Norstad, były komendant naczelny NATO. Ale on się jeszcze nie wypowiedział.

Najpoważniejsi kandydaci? Jeden nazywa się Nelson Rockefeller i jest obecnie gubernatorem stanu Nowy York. Drugi jest senatorem i generałem lotnictwa (w rezerwie) i nazywa się Bary Goldwater. Jest wyznania żydowskiego, przynajmniej po ojcu, jego dziadek czy nawet ojciec pochodził ze Smoleńska, a więc z Rosji.

Rockefellerowi zaszkoziło w ostatnich miesiącach to, że wziął rozwód i ożenił się z osobą rozwiedzioną. Gdyby nie to, to może by był poważnym kandydatem mimo nie zawsze poważnych manier i przemówień. Jego program polityczny nie różniłby się zbyt od tego co głosi Kennedy. Ale — jeżeli wierzyć dziennikom — obecnie stracił dużo wzięcia. A ten Goldwater też się nie wszystkim podoba, bo jest zbyt wrogi wszystkiemu co głosili Demokraci, chciałby chyba widzieć w Ameryce stare i bardzo już niepopularne porządki ("niech sobie każdy sam radzi a nie ogląda się

na zasilki rządowe na starość, albo w razie choroby i bezrobocia"). Głosił te stare hasła przez długie lata, teraz podobno zaczyna być ostrożniejszy w takich wypowiedziach, ale kto wie czy nie za późno...

A w cieniu, na uboczu jest jeszcze jeden możliwy kandydat. Kto to taki? Richard Nixon — ten sam którego Kennedy już raz pobił przy urnach wyborczych. Czy będzie kandydował? Zdaje się, że tylko czeka aż Partia Republikańska dojdzie do przekonania, że wszyscy inni kandydaci nie pobiją Kennedy'ego w żaden sposób i że ze wszystkich jeszcze, on najlepszy, bo przynajmniej więcej znany niż wszyscy inni razem! Ale kto wie ilu jeszcze innych cichych kandydatów się chowa!

Al. Smoter



MALUCCELLI
N.º 616

NADWYCZAJNA OKAZJA!

Cr\$ 3.000,00 miesięcznie, bez wpłaty.

RENNER.

Maszyna do szycia gwarantowana na 15 lat z ciągłą obsługą.
Pralnia elektryczna "ALVA" — najnowocześniejsza — gwarantowana — do nabycia na specjalnych warunkach.
Meble "fórmica" — Lodówki — Komplet garnków "Panzer" — Radia — Kryształ — Porcelany — Nożownictwo — Piecyki — Harmonijki — i niezliczona ilość różnych artykułów na podarunki — wszystko do nabycia na warunkach bezkonkurencyjnych — na spłaty miesięczne

Paulo Muller & Filhos Ltda.

Rua Emiliano Perneta, 156 - Telefon: 4-8307 - Curitiba

Obuwie
CASAS LORUSSO
Trzewiki dla mężczyzn, pań i dzieci
PO CENACH FABRYCZNYCH
Dwa sklepy dla lepszej obsługi:
Dom główny: — Rua Mal. Floriano Peixoto 140
" filialny: — Rua Mal. Floriano Peixoto, 231
Telefon: — 4-8738
CURITIBA — PARANA



tradição de segurança
para a segurança
de suas instalações



COFRES E MÓVEIS DE AÇO

BERNARDINI

R. DR. MURICI, 843 - 847 - TEL. 4-6234 - CURITIBA

wali zlecenie swego rządu. Nie byli oni rewolucjonistami, ale bronili istniejącego, ustalonego umowami międzynarodowymi stanu prawnego. Nie atakowali nikogo, lecz bronili się. Bronili polskiego gmachu państwowego, do którego mieli zarówno prawo, jak obowiązek nie dopuścić obcych. Wprawdzie nie byli wojskiem, nie nosili mundurów wojskowych, ale ubrani byli w polskie mundury pocztowe i nosili broń jawnie.

Dowodzeni byli przez oficerów rezerwy polskiego wojska. Nie byli obywatelami Rzeczy Niemieckiej, lecz w części obywatelami Wolnego Miasta Gdańska, a w części obywatelami polskimi. — Inna kwestia, że można dyskutować, czy rząd polski uczynił słusznie, dając im takie rozkazy i narażając ich na represje, których wobec brutalności systemu hitlerowskiego należało się spodziewać. Poświęcenie ich miałooby sens, gdyby służyło urzeczywistnieniu jakiegoś szerszego zakreszonego planu operacyjnego, na przykład planu zajęcia Gdańska przez siły zbrojne polskie. Ale wygląda na to, że dzielnych tych i ofiarnych ludzi poświęcono lekkomyślnie i bez rzeczywistej potrzeby. Trzeba tu ponadto dodać, że planowano stworzenie drugiego takiego punktu oporu w Gdańsku na głównym dworcu kolejowym (koleje w Gdańsku należały do Polski), ale zamiar ten się nie udał.

Drugim etapem złamania przez Niemców polskiego oporu na wybrzeżu było zlikwidowanie polskiej załogi wojskowej w basenie amunicyjnym Westerplatte w porcie gdańskim. Załoga ta, dowodzona przez majora Sucharskiego, składała się ze 171 ludzi, uzbrojonych w jedno działo polowe 75-milimetrowe, 2 działka przeciwpancerne 37 mm., 4 moździerz 22 karabiny maszynowe. Została ona zaatakowana — bez wypowiedzenia wojny — w dniu 1 września o godzinie 4,45 rano nawałą ognia artyleryjskiego z niemieckiego pancernika "Schleswig-Holstein". Pancernik ten przybył do Gdańska o parę dni wcześniej z "wizytą" i stał w odległości z górą 400 metrów od Westerplatte. Uzbrojony był w 4 działka 280 mm., 10 dział 150 mm i 4 działka 88 mm.

Po przygotowaniu artyleryjskim i po wysadzeniu przez Niemców w powietrze muru, otaczającego Westerplatte, niemiecka piechota ruszyła do szturm. Załoga polska nie dała się jednak zaskoczyć i szturm ten odparto. W rezultacie, oblężenie Westerplatte trwało 7 dni, przy czym małe ten posterunek obronny był

bez ustanku bombardowany przez pancernik "Schleswig-Holstein" i inne niemieckie okręty wojenne, wytrzymał nalot 47 niemieckich samolotów Junkers, które rzuciły ćwierćtonowe bomby kruszące, oraz bomby zapalające, oraz odparł cały szereg natarć piechoty, wspieranych przez artylerię okrętową także przez artylerię lądową i miotacze min. Westerplatte padło 7 września, przy czym 40 proc. załogi odniosło rany, a 16 ludzi poległo.

Trzecim i przedostatnim przed zdobyciem Helu etapem było zlikwidowanie przez Niemców grupy pułkownika Dąbka. Była to już poważna operacja wojskowa, która trwała 19 dni.

Początkowo grupa ta, podlegająca — jako lądowa grupa Obrony Wybrzeża — ogólnemu dowództwu admirała Unruga, który przebywał na Helu, tworzyła z rejonem warownym Hel jeden obszar operacyjny. W dniu jednak 9 września niemiecka dywizja piechoty pod dowództwem pułkownika Klemma wtargnęła do Pucka i rozpoczęła pod Wielką Wsią natarcie lądowe na Hel — i od tej chwili między Helem a grupą pułkownika Dąbka na Kępie Oksywskiej istniała już tylko łączność telefoniczna kablem podmorskim, łączność radiowa i — z rzadka — łączność morską w ciągu nocy.

Hel posiadał całkiem poważną artylerię forticzną (jego główną siłą była bateria czterech dział 152 mm., dowodzona przez wymienionego oficera kpt. mar. Przybyszewskiego, nadzwyczaj szybka, dalekośnośna i celna w strzelaniu). Ale piechoty było na nim bardzo mało: składała się ona z jednego tylko batalionu Straży Granicznej i paru jednostek zaimprovizowanych, takich, jak kompania kpt. Yougana, do której należał. Ogółem, cała załoga Helu składała się z 2800 ludzi, w czym 52 oficerów.

Natomiast grupa pułkownika Dąbka była jak już powiedziałem wcale znaczną siłą piechoty, licząc 12 batalionów, była za to bardzo uboga w artylerię. Posiadała tylko niewielką ilość dział polowych, z których niektóre były muzealnymi okazami z końca XIX stulecia. Nie posiadała prawie wcale artylerii przeciwlotniczej.

Grupa ta zdobyła się na niesłychanie bohaterską obronę, zadając Niemcom wielkie straty i przycinając na czas dłuższy połączenie kolejowe Berlin — Gdańsk — Królewiec. Początkowo, w ręku tej grupy były miasta Gdynia i Wejherowo. Później, grupa ta wycofała

si ę na wyżynę Kępy Oksywskiej i okopała się tam w dogodnej pozycji, którą wojska niemieckie musiały zdobywać pięć po pięci na niesłychanie zaciętych walkach. Siły polskie okazały w obronie swojej nie tylko wiele wytrzymałości i odwagi, ale i przedsiębiorczości, oraz zmysłu improwizacji. Na przykład wiadano w Gdyni, że polski przemysł wyrabia działa przeciwlotnicze na eksport i że działa te były przed wojną wywożone przez Gdynię. Ktoś wpadł na pomysł, by przeszukać składy portowe, by sprawdzić czy nie ma w nich takich dział. Istotnie, znaleziono pewną liczbę w skrzyniach, w stanie gotowym, ale bez przyrządów celowniczych. W warsztatach Marynarki Wojennej na Oksywiu w Gdyni zaimprovizowano jednak w niesłychanie szybkim czasie coś, co te brakujące części od biedy zastąpiło, tak, że można było te działa wprowadzić do akcji. Zbudowano również w Gdyni zaimprovizowany pociąg pancerny, który kursował po torze kolejowym między Gdynią a Redą i pomógł odprzeć niektóre natarcia niemieckiej piechoty, dopóki nie został przez Niemców zniszczony. O ochotniczym batalionie kosynierów już pisałem.

Niemcy rzucili przeciwko grupie pułkownika Dąbka dużą masę wojska, a zwłaszcza przytaczającą potęgę artylerii i lotnictwa. Zwłaszcza w ciągu ostatnich dziesięciu dni boju na Oksywskiej Kępie huk dział, któryśmy słyszeli poprzez zatokę, zlewał się po prostu w jeden nieustający, potężny grzmot.

Pogoda przez cały ten czas była bardzo piękna, toteż widzieliśmy Oksywską Kępę jak na dłoni. Było coś niesłychanie tragicznego w kontraście między widokiem jej prześlicznych, pogodnych, ozdobionych jesienią, urwistych zboczy, przeglądających się w spokojnym morzu, a dochodzącym do nas łoskotem boju i czarnością wznoszących się nad nią ku niebu dymów.

W nocy wioski Oksywskiej Kępy płonęły jak pochodnie. Pamiętam jedną taką noc, gdy stałem na brzegu zatoki w towarzystwie jastarniańskiego proboszcza i kilku zapłakanych kobiet. Patrzyliśmy na rozjarzający się i gasnący, odbijający się w czarnej toni zatoki jak w lustrze blask zamorskiego pożaru — i moi towarzysze zgadywali, która to wieś płonie i wymieniali nazwiska znajomych, mieszkających w niej rodzin, snując przypuszczenia co do obecnego ich losu.

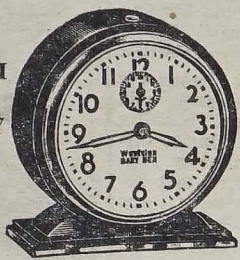
ZAPROSZENIE

Zarząd Twa. Im. T. Kościuszki, zaprasza Szan. Członków i Sympatyków na Akademię Wrzesniową, która odbędzie się w lokalu Twa. dnia 15 bm. o godz. 15-tej z następującym programem:

- 1) Zagajenie — Prezes, Dr J. A. Schiffer;
 - 2) Odczyt Wrzesniowy — W. Breowicz;
 - 3) Przemówienie Konsula P.R.L., Dra P. Głowackiego;
 - 4) Deklamacje o tematyce Wrzesniowej;
 - 5) Występy Koła Młodzieży p. J. Urban;
 - 6) Wyświetlenie filmów polskich (nie oglądanych jeszcze w Kurtybie!) — Inż. M. Piekarski, i
 - 7) Zakończenie.
- Licząc na liczne przybycie, z góry dziękujemy.
Za Zarząd:

JERZY SEMENIUK — 1-szy Sekretarz.

ZEGARKI
OKULARY
BIZUTERIA



CARL R.
RAEDER

Rua Riachuelo,
147
CURITIBA

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. —
CENY PRZYSTĘPNE.

Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: — 4-2635
CURITIBA — PARANA

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej
otrzyma Rodzina i Przyjaciele w Polsce
Paczki PEKAO i Paczki t. zw. "do wyboru"
z a m a w i a n e

u UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI
PEKAO N. Y.

Tylko te zlecenia gwarantują otrzymanie 100%
przekazu. Wszystkie paczki są bez cła i odsyłane do
domów.

PACZKI: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodkie, upominkowe dla Pań, Panów i Dzieci, Maszyny do szycia, dzielniki, lodówki. Sprzęt motorowy, samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy, węgiel, meble.

Wielki asortyment lekarstw amerykańskich.

Po katalogi i informacje, zwracacie się do:
UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI
PEKAO New York,

p. HALINY BERGMAN, São Paulo,
Caixa Postal 5127, — Tel.: 52-87-29.

Manzate e Dithane

Jedna beczka nawozu kosztuje Cr\$ 34.000,00

DOSTARCZAMY NATYCHMIAST

Rua 13 de Maio, 680 — Telefon: 4-8172

CURITIBA — PARANA

FARTUSZKI - PŁOTNA - "MALHAS" - PONCZOCHY
RECZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście!
Przed zakupem prosimy zbadać
ceny w Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Pracza da Ordem). — Fone: 4-1698 — CURITIBA.

Casa Hoffmann

TAPETES
E
FORRAÇÕES



POR

ATACADO!

- ★ 19 marcas, todos os tamanhos, cores e padrões
- ★ Entregas imediatas com frota própria
- ★ Colocação de forrações por pessoal especializado em qualquer cidade do Estado.

MOVEIS DA FABRICA AO CONSUMIDOR

MÓVEIS PEDROSO - organização pioneira em tapetes e forrações, por atacado, lança sensacional venda com grandes descontos e facilidades especiais para revendedores, lojas e decoradores do interior!

Atende-se consultas por carta, telegrama ou por telefone. Qualidade. Quantidade e Preço.

VENDA MAIS! GANHE MAIS! SIRVA MELHOR! SIRVA IMEDIATAMENTE, COMPRANDO TAPETES E FORRAÇÕES POR ATACADO DA MAIOR ORGANIZAÇÃO NO GÊNERO NO SUL DO PAÍS:

MÓVEIS PEDROSO

RUA DR. MURICI - ESQUINA RUA PEDRO IVO, 339 - FONES 4-2073 e 4-66804 - CURITIBA

Lekarze:

DR. M. NIEWĘGŁOWSKI

Klinika dla dzieci

Kons.: Edifício Tifucas — Rua Cândido Lopes, Esq. Ermelino de Leão — 9.º Andar Conj. 913. — Godziny przyjęć: od 9-ej do 11-ej.
Rezydencja: Rua Júlia da Costa, 666, CURITIBA — Pr.

DR. GABRIEL NOWICKI

Dyplom Uniwersytetu Paryskiego

Były Profesor Univ. Parańskiego

Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmácia Stelfeld, Pr.

Tiradentes 530, od godz.: 9 - 13. — Rez.: Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17.

Choroby ogólne. — Specjalność

schorzenia nerek i dróg

moczowych.

DR. KRAUSE

MÉDICO

Clinica geral de adultos: Coração. Intestinos. Fígado. Vias

biliares. Alta pressão. Varizes. Hemorroides etc. Doenças gêni-

to-urinárias do homem e da mulher. Doenças crônicas em geral. — Operações.

Formado pelas Universidades de

Berlim e do Paraná.

Rua Emiliano Pernet N.º 10

— 3.º andar — conjunto 301

esquina Praça Zacarias em

Curitiba.

HORÁRIO: Das 4 às 6 horas

da tarde.

VARIZES - MICROVARIZES

Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com eze-
mas de causa varicosa - e he-
morroides, tratamento rápido
sem operação.

DR. MENDES ARAUJO

Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo gastrite -
Úlcera do estômago duodeno -
Prisão de ventre colites - Trata-
mento direto do intestino na
disenteria amebiana - Rua Dr.
Murici, 439, 5.º andar. - Fone:
4-0268 — das 9 às 12 e das 15
às 17 horas.

Dr. LUDWIK RYDYGIER

Mówi po polsku. 4 lata praktyki
w szpitalach USA. Kurs specja-
lizacji w New York, P.M.S.H.
Choroby kieszki odchodowej, He-
moroidy, Fistuly i. t. p.

Kons.: R. José Bonifácio 110.

Przyjmuje od 10-ej do 11,30

i od 15 - 18. - Telefon: 4-8494.

Rez.: R. Amazonas Marcondes,

954, Bacacheri, —

Telefon: 4-5473.

Dr. J. A. DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby

kobiecy — Klinika ogólna.

Kons.: Praça Tiradentes, 332.

Rez.: Rua Treze de Maio, 879

Telefon: — 4-6380

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR KOSSOBUDZKI

SPECJALIZACJA W EUROPIE

CHIRURGIA — ZŁAMANIA I WADY KOSTNE —

CHOROBY KOBIECE — KLINIKA OGÓLNA.

Przyjmuje: w Casa de Saúde São Francisco — Rua São

Francisco, 147 — Tel.: 4-5440 — od 3-ej do 5-tej.

Hora marcada: — Fone 4-3776.

Rezyd.: Visc. Rio Branco 1189 - Fone: 4-3776 - Curitiba.

Laboratório de Análises Clínicas

GUROVSKY & VIVAN

Diagnóstico Precoces da Gravidez (GALLI MAININI) —

parasitologia — Bioquímica — Sangue — Liqueur — Urina

Dr. Jaime Gurovsky — Dra. Berta T. Gurovsky

Dra. Elcy T. Vivan

Pracza Zacarias, 80 - 10.º — s/1006 — Fone: 4-3152

CURITIBA — PARANA

Dentyści:

DR. DEODORO

AFFONSO HEIMBECHER

Consultório: Padre Anchieta 584 — Curitiba

Residência: Dr. Murici —

apto. 32 — Fone: 4-7125.

DR. WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8 - 11

od 2 - 6. Rua Voluntários

da Pátria, 620 — Curitiba.

Adwokaci:

DR. LUCJAN KASPRZAK

Pracza Osório, 45, 1.º and. 105.

Załatwia wszelkie sprawy ad-

wokackie. — Przeprowadza

naturalizacje.

MÓWI SIE PO POLSKU

DRA. IRENE DOWNAR

Dyplomowana przez Ponti-

fícia Universidade Católica

de Odontologia de Porto A-

legre, zawiadamia swoich

Rodaków z Guarani das Mis-

sões, że otworzyła konsultor-

ium dentystryczne w domu

swoich rodziców — Czesława

Downara.

Konsultorium urządzone

nowocześnie z najnowszymi

aparaturami. Plombuje, wsta-

wia i wyrzywa zęby bez bólu.

Pracuje po cenach przystęp-

nych, specjalnie dla roda-

ków. Mówi się po polsku.

DR. EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne,

handlowe, kryminalne,

robotnicze i naturali-

zacje. Przeprowadza in-

wentarze.

Rua Emiliano Pernet n.º 10

4 piętro - Conj. 401 (Esq.

Pr. Zacarias) - Edif. Quinco

Cabral. — Telefon 4-0278

CURITIBA

DR. PAWEŁ FILIPAK — FELIKS GOLAS

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar - CURITIBA - PARANA

Przeprowadza się sprawy adwokackie oraz prowadzi się Rachun-

kowość (Guarda-Livros). Przyjmuje się od godz. 9 do 12 i od 14

do 18,30. W sobotę od 9 do 12. Władają językiem polskim.

DR. BRONISŁAU OSTOJA ROGUSKI

ADWOKAT

Sprawy cywilne i handlowe

Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819

Curitiba Parana

Casa 3 "B" Casa Pavão

HIPOLITA DOPIERALSKEGO

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór

ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły

ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci

PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.

RUA RIACHUELO, 308 RUA MAL. FLORIANO, 511

Indústria e Comércio SÃO PEDRO

Wyrób trumien — przedsiębiorstwo pogrzebowe

GERALDO G. O. MÜLLER

FABRYKA

SKŁAD

R. Dep. Joaquim José Pe- | Rua Cândido Lopes n.º 36

drosa n.º 840 - Fone 4-5694 | Fone 4-4161

CURITIBA - PARANA - BRASIL

BRASIL EM 5 MINUTOS

★ João Goulart no Paraná.

O presidente João Goulart, ao visitar o Paraná, atingido pelos incêndios devastadores, prometeu o auxílio do governo federal orçado em um bilhão de cruzeiros.

★ O fogo continua sua ação devastadora.

Embora tenha diminuído a intensidade dos incêndios no interior do Paraná, continua grave a situação na região centro, principalmente em Arapoti, Monte Alegre e Terra Rica. Em geral, 64 municípios do Norte do Paraná foram atingidos pelos incêndios.

★ Ninguém deve abandonar a terra.

Um dramático apelo foi feito pelo governador Ney Braga, aos proprietários agrícolas, fazendeiros, sitiantes e empregados da lavoura, no sentido de que não abandonem suas terras, nem dispensem do trabalho seus empregados.

★ Auxílio ao Paraná.

De todas as partes do País e até do estrangeiro, continuam chegando a Curitiba auxílios para os flagelados em forma de dinheiro, medicamentos, alimentos e roupas. Merece especial menção o auxílio dos Estados: São Paulo, Guanabara e Rio Grande do Sul, como também dos EUA, da Itália e do Israel.

★ Inflação pode ser contida.

O ministro Carvalho Pinto, visitando Porto Alegre, disse à imprensa que a inflação precisa ser contida, mas sem quebra do ritmo do desenvolvimento do país.

★ Cartas para Europa mais caras.

Desde o dia 1.º de setembro está em vigor o aumento de tarifa postal, a saber: cartas para Europa — Cr\$ 123,00; para EUA — Cr\$ 46,00; para Argentina — Cr\$ 22,00.

★ Padre Melo adverte Miguel Arrais.

Falando através da televisão de Recife, o padre Antônio Melo, líder camponês do Cabo, advertiu frontalmente o governador Miguel Arrais que as violências policiais cometidas contra o serviço social da sua paróquia, não o intimidarão e que está disposto a reagir a altura.



DESPEDIDA DO SR. ARCEBISPO. Dom Manuel da Silva D'Elboux, ao despedir-se dos seus fiéis antes de embarcar para Roma, a fim de tomar parte na II Sessão do Concílio Ecumênico, abençoou todas as paróquias, todos os fiéis, recomendando-os à Nossa Senhora da Luz, Padroeira de Curitiba.

★ Desbaratada a "quadrilha dos Escorpões".

Foram presos pela polícia os "playboys", que se denominavam "morcegos" e "escorpões" e que deixaram Ponta Grossa em pânico durante mais de três meses, roubando e destruindo os carros dos particulares, foram finalmente presos após exaustivas diligências.

SÊCA, GEADA E FOGO — O Trinómio da Maldição

Como todos sabem, o norte do Paraná, foi atingido este ano, por três catástrofes: — seca, geada e fogo, — o trinómio maldito.

Dizer, com palavras, ou dar uma noção, aos que não viram este inferno, é quase impossível, dizer, o quanto de prejuízos ou danos causados, também por ora é impossível; dizer, como vai repercutir direta e indiretamente, na região, no Paraná e no Brasil, também é impossível... porque a seca continua firme.

Até quando?...
X X X

Mas, por um momento vamos esquecer esta calamidade. Vamos convidar o prezo do leitor, a retroceder conosco, uns dez anos atrás. Vamos percorrer a região norte do Estado, — a terra da Promissão.

Estamos sobrevoando a região de Londrina. Embaixo, estendido qual um tapete verde, o cafezal a se perder de vista... Aqui e acolá, aparecem como se fossem caixas de fósforos, as casas das fazendas dos sitiantes, com os terreiros cheios de café.

No aeroporto, sentimos o cheiro do pó da terra rocha. Não há luxo. Olhando as fisionomias, não distinguimos se este fulano é fazendeiro, sitiante ou doutor. Não há muita distinção no trajar, na conversação, tudo apenas se resume em: negócio, negócio e mais negócio.

O café tem bom preço. Todos têm dinheiro; até o engraxate, tem umas "abobrinha" no bolso. Fazendeiros e sitiantes fortes, que trocam de carro, cada ano; outros, constroem casa nova, compram jeep, etc.

Surtem novos templos e escolas, como também, cabarés, que abrigam mariposas até do estrangeiro, para servirem de isca aos "cabras" cheios da nota.

Tudo surge como por encanto; só não surgiu algum mago ou adivinho, que previsse ou alertasse, que tudo isto assim não poderia continuar... haveria uma decadência. Quem sabe se não apareceu... mas, no meio do dinheiro fácil, da febre do enriquecimento rápido, das orgias a sua voz se perdeu!

Foram os anos da vaca gorda; os da magra, não estavam longe... e vieram.

X X X

Passemos agora, para os últimos quatro anos.

O café, — ouro verde — não tem mais aquele preço.

O governo, diz que há super-produção. Castiga no preço e com isso castiga o pequeno e o grande, o rico e o pobre. Em uma palavra, castiga o Paraná.

Nas regiões distantes, onde o pioneiro rasgou a mata, com a coragem e a fibra que Deus lhe deu, sente-se esmoecido e aniquilado. As estradas por ele abertas, com o trator chamado jeep e machado, continuam do mesmo modo, estreitas e sem conserva. Ninguém, procura alargá-las e melhorá-las, a fim de permitir o escoamento fácil de outros cereais, além do café. No tempo de chuva, centenas e centenas de veículos acham-se atolados. Mesmo assim todos esperam que dias melhores virão.

No entanto o governo sonha e constrói uma capital. (Não há nada demais nisso). Abre e asfalta estradas onde não há quase habitantes. Estradas para as onças passearem e as minhocas se baterem. E as estradas do norte novo e novíssimo, não passam de "carreador"... e é delas e por elas que corre o sangue que alimenta os demais filhos deste nosso País. Injustiça maiúscula.

Sai ano e entra ano. Crises de homens aparecem e desaparecem. A miséria aumenta. Mas, a verdadeira crise, ainda está para chegar.

Como por encanto, tudo vai parando aos poucos. Ninguém mais se arroja a fazer isto ou aquilo; todos perdem aquela agressividade. Falências de alguns. Fazendeiros que voltam a sitiantes e sitiantes à colonos. Todos gritam e esperneiam. Muitos sofrem mais que "sovaco de aleijado".

Os políticos demagogos (quase todos) aparecem, prometendo soluções práticas e seguras. Estes quase todos são eleitos; depois disso, esquecem e ignoram a classe dos párias, que somos nós todos os ignorantes eleitores.

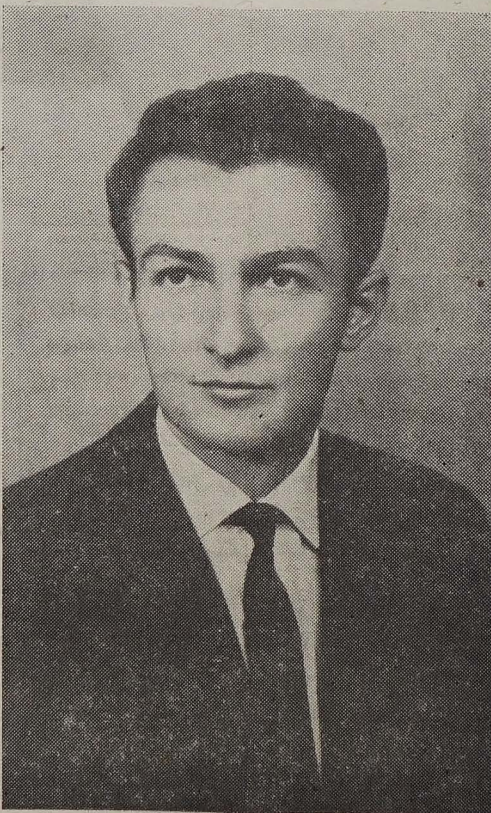
Mesmo assim, o castigo maior (para alguns) ainda estava para chegar!

X X X

Primeiramente, a seca. As últimas, boas chuvas, caíram em março. Entrou, abril, maio, junho e julho, sem chuva. Em alguns lugares, caíram algumas gotas d'água, como lágrimas choradas à mingua.

Depois, veio o frio. Com ele o "pai-branco", queimando quase todo o cafezal das regiões novas.

RIZIO WACHOWICZ PARA PREFEITO DE ARAUCÁRIA



Mais Ação e Menos Promessas!

O MUNDO EM 5 MINUTOS

● **Papa reza pelos flagelados.** Sua Santidade Papa Paulo VI, ao enviar três milhões de cruzeiros aos flagelados do Paraná, asseverou que reza fervorosamente por eles.

● **Quintuplos na Venezuela.** Nasceram em Macaraibo quintuplos, pesando de 1.500 a 1.800 gramas e receberam os nomes dos 5 médicos que assistiram os seus nascimentos. Os quintuplos estão passando bem.

● **Maria Esther é campeã.** Maria Esther Bueno sagrou-se campeã do torneio de tênis dos Estados Unidos, ao vencer em Forest Hill a australiana Margaret Smith.

● **800 estudantes presos em Saigon.** Em consequência de uma verdadeira batalha travada entre 800 alunos budistas e os mil policiais, foram presos cerca de 800 estudantes e enviados aos "centros de reeducação".

● **Chuvas torrenciais no Uruguai e Argentina.** Em consequência das chuvas torrenciais várias cidades da Argentina e do Uruguai estão inundadas e centenas de pessoas ficaram desabrigadas.

● **Gastos dos EUA em filantropia.** A filantropia americana alcançou, no ano passado, um verdadeiro recorde, com um total de nove bilhões e 300 milhões de dólares em doações beneficentes.

● **Estados Unidos ajudam o Paraná.** Além dos três aviões trazendo homens especialmente preparados para lutar com os incêndios, os EUA mandaram 15 toneladas de viveres, sementes, medicamentos, plasmás e remédios específicos para queimaduras.

Passou o frio e a seca continua inclemente. Pela manhã, o sol, qual disco de fogo, se põe e se esconde no fim do dia. Não há nuvem que intercepte, pelo menos por alguns momentos, os seus raios causticantes. Aos poucos, as pastagens começam a secar e o gado aos poucos vai afinando. Nascentes de água, que a mais de trinta anos refrescavam a terra, e sacaram a sede de milhares de criaturas, secaram.

Agosto está por findar e nada de chuva!

Como se a desgraça da seca e geada não bastassem, todos temiam a terceira, — o terrível fogo — em consequência da grande estiagem.

Não foi preciso esperar muito.

Notícias, vindas daqui e dali, dão conta que o fogo está lavrando. Tudo é material combustível. Tudo está mais seco que pimenta. O cafezal que não foi atingido pela geada, vai secando aos poucos; no lagado, só os talos pretos aparecem como se fossem fantasmas a implorar súplica, ou a rir-se do seu escravo, — o homem.

X X X

Vamos agora, à região mais atingida pela geada: o Vale do Ivai.

O ônibus, vai nadando no pó vermelho. Olhando-se ao longe, sabe-se por onde passa a estrada, pois tem uma nuvem de pó permanente. O pó e a fumaça parece que fizeram uma aposta, qual a palha mais. Passamos Jussara; aqui, o fogo está ameaçando a cidade. Fogo, fumaça e poeira.

Chegamos a Umuarama, (quase oeste) vamos até Icaraima, (barranca do rio Paraná).

Aos poucos, o ônibus vai rasgando o reão. Entramos numa área de mata de ambos os lados da estrada (carreador). De todos os lados só se vê fogo. De vez enquanto o ônibus é obrigado a parar; troncos secos, galhos, labaredas atingem a estrada. É um inferno. Bichos fogem espavoridos da mata ardente. Prosseguimos a viagem. Adiante, homens de panos na cabeça, qual beduínos, portando galhos e ramos verdes, lutam com o fogo. Pouca coisa conseguem.

O vento aliou-se ao fogo, e as labaredas, como línguas de fogo, saltam longe. Neste

● **Fuga para Oeste.** Em agosto último, 163 alemães, entre os quais vinte e três soldados, lograram fugir da Alemanha Oriental para o Oeste, saltando por cima da muralha da cidade e procurando refúgio em uma casa da vizinhança.

● **Governador racista diante do tribunal.** O governador do Alabama, George Wallace, foi intimado por um Juiz Federal a comparecer em juízo a fim de justificar sua resistência contra a integração dos negros no Estado do Alabama.

PARA VEREADOR DE ARAUCÁRIA José Knopik



Um autêntico defensor da lavoura

momento o taquaral pegou fogo. É uma verdadeira festa de São João, de tanto estalido que dá.

Morosamente continuamos a nossa viagem. Chegamos a uma região de café. O fogo aqui, fez misérias, queimando mais de quarenta mil pés de café, com o fruto sem colher.

O diabo está solto, — diz alguém — não é possível tanta desgraça junto.

— Tenho onze filhos, minha "múie tá duente, o rancho queimou".

— Tenha fé em Deus, não há mal que dure sempre.

— Moço, "adispois di tanta desgraça, chego, a não acreditá em nada mais".

— "Benza-ti homi, e não brasfemi em nome di Deus".

É o que se ouvia com frequência.

Em Icaraima, soubemos que em uma fazenda, o fogo matou mais de cem cabeças de gado e porcos.

Felizmente, no dia 25 pp., choveu bem naquela região. O fogo foi extinguido.

A mata por todos os lados queimou, como também algumas propriedades parcialmente.

Os prejuízos, incalculáveis!

X X X

Aqui, na região de Londrina a seca continua.

Estamos no dia cinco de setembro, e não há indícios de chuva.

Estamos na era do "homem-máquina, homem-cerebro". — do jato dos sputniks, da astronáutica, ... do exterminio, do castigo, da maldição e do diabo.

Simplemente, para esta era, o "homem-espirito", não existe.

Conrado J. Cebulski

PROIBIÇÃO

Aviso aos que têm invadido meus terrenos e respetivas propriedades, em Santa Teresinha (Mun. de Itaipópolis - S. C.), que doravante fica expressamente proibida a invasão, quer para caçar ou com quaisquer outros propósitos.

Santa Teresinha, 17 de agosto de 1963.

FRANCISCO SZTOLTZ

Fome de Justiça

FRANCISCO DRANKA

ARAUCÁRIA: — As eleições se aproximam. Seremos convocados a cumprir o nosso dever de brasileiros. Iremos às urnas para demonstrar a nossa vontade. Exerceremos a nossa liberdade de escolher.

Nesta escolha o que nos moverá? talvez o favoritismo; talvez pela simpatia trairemos a democracia; talvez pelo vil dinheiro calculemos a consciência livre e optemos pela farsa, pois pela venda do voto rimos daquilo que temos de mais sagrado; talvez pela negligência, com os olhos vendados, atiraremos a nossa arma democrática, o voto, às urtigas; talvez (melhor nem falar), com a sonolência, miopia; teimosia estaremos cavando o túmulo para a Democracia. Deus nos livre de sermos cozeiros da liberdade!

Araucária — honra-lhe seja feita — colocou-se na linha de vanguarda. Entre os três candidatos, que ali concorrem à prefeitura, dois seguem a linha de pedir o voto pelo favor — como se voto fosse negócios de serviços prestados. — Disputam, sem a visão do momento e da realidade brasileiras. Disputam nos antigos moldes de ausência de planejamento. Disputam, porque acham que devem disputar.

O terceiro candidato, fruto da atual estrutura; consciente da realidade presente; político da nova geração, colocou a sua candidatura em moldes novos.

Os passos da campanha do jovem candidato, pautam-se pela pregação de Renovação.

Renovação que significa tomada de posição vigorosa frente ao capitalismo ateu, que explora, espolia, devora, consome o pequeno trabalhador do campo. Atenção para o homem — pois a política — administração é para o homem e não este para a política é o seu lema. A defesa dos interesses do pequeno é a sua preocupação.

Renovação que significa rejeição total de ideologias liberticidas, vermelhas ou diferentes daquelas fundamentadas nos princípios cristãos e democráticos.

Renovação que significa planificação. Planejar bem é atender a reivindicação. Planejar é bem administrar.

A renovação do planejar, baseia-se na equipe de voluntários que centralizaram a administração: na defesa do homem da lavoura; num plano rodoviário e "nenhuma criança sem escola; nenhuma escola fechada, sem crianças."

Fome de Justiça congratula-se com Araucária, que, pioneiramente, abriu o caminho para uma disputa ideológica e em novos moldes.

Vemos o despertar, para a realidade, afirmado em praça pública. Vemos que a eleição é posta na balança de princípios. Vemos que a bandeira do desfavorecido é levantada, com coragem.

Oxalá possamos, em breve, transformar as nossas disputas eleitorais, não em tórno de siglas, mas fundamentadas em princípios.

Oxalá possamos anotar este despertar dos cristãos, que permanecem apáticos nesta luta que se trava, entre Cristo, nos seus membros e os inimigos do Evangelho e seus princípios.

Oxalá sejam as eleições um afirmar da nossa vontade livre; dos nossos direitos e deveres conscientes; de nossa vivência democrática e cristã; de nossa larga visão e compreensão. Fome de Justiça registra o exemplo de Araucária que sirva de modelo à nova geração!